na przełaj przez FROMBORK

BIULETYN WEWNĘTRZNY OPERACJI 1001 FROMBORK GK ZHP NR. 6–7.

Tegoroczna Akcja Letnia „Operacja 1001 — Frombork" dobiega końca. Z każdym dniem jest nas tutaj mniej. Samochody i pociągi wywożą nas w miejsca, skąd nie widać wież fromborskiego wzgórza ani szarosinego Zalewu, ani rusztowań oplatających surowe jeszcze mury. Wracamy do swoich miast w różne strony Polski, ale tak naprawdę to cały rok będziemy tutaj. MY to nowe ulice i domy. MY to kwitnące dywany skwerów i zieleńców. MY to historyczne rewelacje wydarte fromborskim wykopaliskom. Nasz ślad można tu znaleźć na każdym kroku. Wyjeżdżamy. Stąd jednak nie można odjechać na zawsze. Wrócimy tu w przyszłym roku a potem jeszcze nie raz. Zatem do zobaczenia!

Fot. Krzysztof Krzempek

SIÓDMY ROK HARCERSKIEJ PRACY

ROZMAWIAMY
Z KOMENDANTKĄ „OPERACJI 1001–FROMBORK"
ZASTĘPCĄ NACZELNIKA ZHP HM. HELENĄ MIKRUT

ZA kilka dni uczestnicy „Operacji 1001-Frombork" opuszczą Frombork. Pozostanie tylko zgrupowanie Budowlanych, które wraz z różnymi przedsiębiorstwami kontynuować będzie pracę dla miasta aż do jesieni. Czym był dla harcerzy siódmy już rok Operacji? Z czego harcerze mogą być dumni?

— Bardzo istotny był fakt, że zarówno w działalności produkcyjnej jak i poza produkcyjnej towarzyszyła nam we Fromborku sprawniejsza niż w latach ubiegłych organizacja i wysoka jakość pracy. Również bardzo dobre było tempo naszej harcerskiej roboty: pracowaliśmy wydajniej i lepiej. To była naprawdę dobra robota. Wpływ na to miała z pewnością lepsza organizacja i koordynacja pracy na budowach. Pracujemy przecież razem z wieloma przedsiębiorstwami i od wspólnego wysiłku, wspólnej dobrej oragnizacji robót zależy lepsza i wydajniejsza praca na obiektach. Zresztą, wystarczy się przejść po Fromborku, ażeby stwierdzić ten stan rzeczy. Różne obiekty rosną szybko, ich mury pną się w górę. Myślę o budynku pocztowym, pawilonie gastronomicznym i handlowym, o dworcu PKP. Jestem przekonana, iż te obiekty Frombork otrzyma w terminie. Sprawnie przebiegają też prace przy zakładaniu nowych nawierzchni ulic, chodników, zieleńców. Mam tylko wątpliwość czy będzie na czas wykończona plaża, bo ciągle jeszcze nie rozpoczęto przy niej pracy. Myślę jednak, że plaża musi być przygotowana do 1973 r., bo do Fromborka ściągać będą turyści z całej Polski i z zagranicy, będzie też biwakowało każdego lata tysiące młodzieży a bez plaży nie wyobrażam sobie dobrego wypoczynku w tym mieście.

HARCERSKĄ dewizą działalności we Frobmorku jest dobra praca. Ale zwracamy również dużą uwagę na dobrą, godziwą rozrywkę. Czy w tym roku i pod tym względem wprowadzono coś nowego?

— Tak, obserwuję duży postęp. Po pracy każdy musi wypocząć. Nasze koncerty pod Wieżą Wodną są na coraz lepszym poziomie, przyjeżdżają coraz lepsze zespoły harcerskie, wszyscy uczestniczą przynajmniej jeden raz w koncercie organowym we fromborskiej Katedrze. Ciekawymi inicjatywami może się poszczycić nasz Klub Harcerski. Jest w nim zawsze tłoczno. Ale myślę nie tylko o imprezach organizowanych przez Sztab Operacji. Wiele pięknych inicjatyw kulturalnych powstaje w poszczególnych Zgrupowaniach. I tam młodzież naprawdę wypoczywa — ogląda filmy, słucha koncertów, bierze udział w coraz ciekawszych ogniskach, ma czas na tańce i własną twórczość. Do tego trzeba dodać cały program turystyczny, realizowany przez Zgrupowania. Krynica Morska, Braniewo, Elbląg, Malbork, Trójmiasto, cały region warmińsko-mazurski, to etapy naszych harcerskich wędrówek z Fromborka. Inicjatyw jest zresztą wiele i są one ciekawe. Myślę, że redaktorzy „Na przełaj przez Frombork" wiedzą chyba o tym najlepiej bo uczestniczą w wielu imprezach osobiście.

POWSZECHNIE słyszy się we Frobmborku pytanie czy wraz z zakończeniem „Operacji 1001-Frombork" zakończy się stała więź harcerstwa z tym miastem.

— Chcemy pozostać we Fromborku. To miasto jest z harcerstwem silnie związane. Oddaliśmy mu wiele serca. Rzecz jasna zmieni się charakter naszej obecności we Fromborku. Mniej będziemy się zajmować pracą produkcyjną a bardziej turystyką i wypoczynkiem. Zresztą, zgodnie z Uchwałą WRN w Olsztynie Frombork ma zostać w przyszłości ośrodkiem kulturalno-turystycznym o randze europejskiej. Poza tym poszczególne zgrupowania mają wokół miasta doskonale wyposażone bazy obozowe np. Górnicy i Chemicy i Budowlani w których i po zakończeniu „Operacji" będzie przebywać młodzież na letnim wypoczynku. Sądzę, że powinniśmy kontynuować naszą pracę we Fromborku, oczywiście na mniejszą może skalę i nie w tak ostrym tempie jak obecnie. Jestem też przekonana, że wielu harcerzy zechce nadal ubiegać się o tyuł Honorowego Obywatela Miasta Fromborka. Ten tytuł zdobył sobie wysoką rangę, znaczy bardzo wiele i chcemy ażeby nadal go można było zdobywać.

FROMBORK staje się coraz bardziej popularny w społeczeństwie, między innymi dzięki „Operacji 1001-Frombork". Jego popularność będzie wzrastała i po roku 1973. Natomiast baza noclegowa jest obecnie bardzo mała. Wraz z miejscowym PTTK harcerze i na tym odcinku mogliby pomóc.

— Jest to rzeczywiście problem. Współpraca harcerzy z PTTK mogłaby przynieść korzyści. Wspomnę, że Chorągiew Stołeczna drugi już rok prowadzi tu bardzo dobrze wyposażony hotel pod namiotami dla około 300 osób wraz z pełną obsługą gastronomiczną. Taka tania baza jest tu potrzebna na stałe młodzieży i harcerzom licznie odwiedzającym Frombork, bo przecież Frombork powinien poznać nieomal każdy młody Polak.

JAK przebiegać będzie w naszej Organizacji jubileuszowy rok Mikołaja Kopernika?

— Zgodnie z uchwałami Plenum naszej organizacji, obchody kopernikowskie w roku 1972/73 przebiegać będą pod hasłem: „Hołd Wielkiemu Uczonemu". Zwracamy się do wszystkich drużyn harcerskich, szczepów i kręgów instruktorskich o objęcie patronatu nad obchodami kopernikowskimi w środowisku młodzieży szkolnej. Nasze ogniwa w w szkołach powinny spełniać rolę inspiratorską i organizacyjną w przygotowaniu i realizacji programu kopernikowskiego na ich terenie. Chcemy też, aby harcerze masowo zdobywali te sprawności, które wiążą się w jakiś sposób z nauką Mikołaja Kopernika. Pragniemy też szeroko propagować idee „Operacji". Jestem przekonana, że do tego zadania włączą się wszyscy ci harcerze i instruktorzy, którzy są dziś lub byli kiedyś we Fromborku i realizowali praktycznie program „Operacji 1001". A jeśli chodzi o konkretne imprezy w samym Fromborku, to będzie ich wiele. W roku 1973 nastąpi w mieście Mikołaja Kopernika podsumowanie „Operacji 1001". Organizujemy ogólnopolski -ogólnoharcerski zlot kopernikowski, na który złożą się: Zlot Honorowych Obywateli Fromborka, Ogólnopolski Rajd Kopernikowski, Ogólnopolski III Spływ Żeglarski „Szlakiem Mikołaja Kopernika"... We Fromborku odbędzie się też cały szereg imprez kulturalnych ZHP. Na te imprezy mamy zamiar zaprosić dzieci naszej Polonii zagranicznej, uczestników XXII Międzynarodowego Obozu oraz laureatów międzynarodowego konkursu kopernikowskiego, organizowanego przez Polskie Radio i ZHP dla krajów zrzeszonych w OIRT. Gości przyjmować będą nasze obozy stałe. Zgrupowania realizować będą nadal swoje fronty pracy. Czynimy starania, by podczas naszych uroczystości nastąpiło odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika. W tej sprawie mamy już zapewnienie Ogólnopolskiego Komitetu Kopernikowskiego. Zresztą nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej, skoro przez tyle lat pracowaliśmy dla tego miasta i wspólnie z tym komitetem przygotowywaliśmy Frombork do tego Jubileuszu. Właśnie na tę uroczystość zaprosimy wszystkich Honorowych Obywateli Fromborka.

A PROPOS Honorowych Obywateli: czy istnieje status Honorowego Obywatela Fromborka?

— Jeszcze nie, ale powinien zostać opracowany. Mówi zresztą o tym Tow. Witold Oprawko w swoim wywiadzie dla pisma. Honorowych Obywateli Miasta będzie około 1500. To oni oddali swoją energię, siły, swoje wolne od zajęć miesiące dla miasta. Pracowali jak mogli najlepiej i powinno się teraz zdyskontować ich pracę w formie specjalnego statusu Honorowego Obywatela. Honorowy Obywatel powinien być może mieć na przykład wolny wstęp na koncerty organowe w Katedrze, pierwszeństwo i żniżkę noclegową w hotelach PTTK, wolny wstęp na plażę, na Wieżę Radziejowskiego i Wodną. Jak jednak będzie wyglądał ten status niech zdecyduje Prezydium MRN i Towarzystwo Miłośników Fromborka. Sądzę, że ogłoszenie takiego statusu podczas przyszłorocznych uroczystości byłoby pięknym ich akcentem.

W jaki sposób Sztab „Operacji 1001-Frombork" pragnie unaocznić przybywającym do Fromborka turystom dorobek harcerskiej pracy dla miasta. Przydałaby się stała ekspozycja w jednej z sal muzeum, bo przecież to też jest ważny fragment współczesnej historii tego miasta.
Kiedyś Sztab „Operacji" mieścił się w starym muzeum. Czy właśnie tam nie powinna powstać pełna dokumentacja akcji?

— Taka, stała ekspozycja powinna bezwzględnie powstać we Fromborku i sądzę, że kierownictwo muzeum przychylnie się do tego ustosunkuje. Uważam ponadto, że Frombork powinien posiadać również ekspozycję makiet i modeli obrazujący dorobek kosmonautyki. Taka ekspozycja mogłaby znaleźć miejsce w Wieży Radziejowskiego. Rozmawialiśmy już na ten temat z wojewódzkim konserwatorem zabytków mgr. L. Czubielem, który wyraził w tej sprawie pozytywne stanowisko. Jak wiemy ekspozycja taka mogłaby być przekazana Fromborkowi przez radzieckich pionierów.

W przyszłym roku we Fromborku oprócz centralnych imprez harcerskich stanowiących integralną część programu kopernikowskiego województwa olsztyńskiego mają się też odbywać imprezy organizowane przez różne organizacje społeczne. Naszym zdaniem, musi powstać centralny, ogólnopolski plan tych imprez.

Dokończenie na str. 15

LIST do Redakcji

Czytam Was już trzeci rok. Każdy numer chowam na pamiątkę — to przecież fromborska gazeta — pierwsza w historii naszego grodu. Chcę podzielić się z Wami moimi refleksjami...

Kiedyś niektórzy z niedowierzaniem patrzyli na pierwsze czyny harcerzy. Pytaliśmy, co to znaczy „Operacja 1001". Dziś hasło to powtarza się często w naszych rozmowach, nawet maluchy z dumą pokazują otrzymane od harcerzy plakietki.

Pamiętam, jak w 1970 roku idąc do pracy zauważyłam na polance jakieś domki z trzciny. Skierowałam tam swoje kroki. Naprzeciw wyszła młoda dziewczyna. Nazywam się Posłuszna, przedstawiła się. — Organizujemy opiekę nad dziećmi z miasta — dodała. Tak rozpoczęła się współpraca „Operacji" z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Dyżury w tym „Nieobozowym Lecie" sprawowali harcerze ze Zgrupowań ZZDZ oraz Budowlanych. W urządzonym przez Górników Ogródku Jordanowskim nasze dzieci bawią się doskonale. Dziś akcja ta, zainspirowana przez „Operację" przerodziła się w „Małe Formy Wczasów".

... „Operacja 1001" to nie tylko budowa, prace przy renowacji ulic, porządkowaniu miast, urządzaniu zieleńców — ale także działalność kulturalno-rozrywkowa. Niezapomniane są dla nas koncerty pod Wieżą, podczas których razem z harcerzami bawi się nasza młodzież, a i starsi gromadnie zebrani podziwiają występy. To dzięki druhnie „Andromedzie" poznaliśmy tajniki nieba.

Nasza młodzież chętnie pozostaje na wakacje we Fromborku — z hacerzami zawsze najlepiej. Przebudzony po zimowym śnie Frombork, czeka na „jaskółki" — harcerzy „Leśników", którzy zwiastują rozpoczęcie dobrej pory — działalność „Operacji".

A jesienią, kiedy odjeżdża ostatni pociąg z harcerzami — robi się „jakoś", tęsknie. Chciałoby się, aby rozstanie trwało krótko, aby znów wrócili do naszego Fromborka.

Zuzanna Falińska
Frombork

MAŁA OPERACJA

Dh hm Ireneusza Karmana spotkałem we Fromborku w Zgr. Olsztyn, którego jest komendantem. Jednocześnie pełni także obowiązki komendanta hufca w Braniewie, proszę więc o informacje na temat akcji nazwanej „Małą Operacją".

— „Hufiec braniewski od 1966 roku nosi imię Mikołaja Kopernika. Od tego roku rozpoczęła się w naszych drużynach harcerskich praca z bohaterem. Chcąc zamanifestować, że nasi harcerze także mogą i chcą pomóc Fromborkowi, powołaliśmy do życia akcję noszącą nazwę „Mała Operacja". Do prac produkcyjnych przystąpiliśmy w czerwcu 1969 roku. Przyjechała wtedy do miasta Kopernika grupa uczniów ZSZ w Braniewie o specjalności technicznej. Zresztą, młodzież ta przyjeżdża tutaj rokrocznie. Wieloletnim komendantem tego obozu była dh phm Mirosława Busławska — Honorowa Obywatelka Fromborka. Dziełem młodzieży z tej szkoły są m.in.: metalowe, ozdobne bramy przy budynku MRN, mostki na kanałach. Bardzo dużo pomogli fromborskiemu przedszkolu, przy którym urządzili cały plac zabaw. Wartość ich pracy wyniosła ponad 200 tys. złotych. W tym roku we wrześniu i październiku przy budowie pawilonu wielofunkcyjnego będzie pracowała młodzież z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Braniewie.

Wiele też zrobiliśmy jeśli chodzi o propagowanie postaci Kopernika i „Operacji 1001" M. in. zbierając pamiątki do Izby Bohatera Hufca nawiązaliśmy kontakt ze wszystkimi prawie szczepami i szkołami noszącymi imię naszego wielkiego astronoma. Od 1970 roku istnieje Harcerska Poczta Hufca ZHP Braniewo prowadzona przez dh Jerzego Chrabonszcza, Honorowego Obywatela Fromborka. Poczta ta wydaje okolicznościowe koperty, plakietki, ukazują się specjalne stemple".

— Jakie są plany i zamierzenia Hufca Braniewo, jeśli chodzi o rok przyszły — rok obchodów rocznicy kopernikowskiej?

Są i to bardzo bogate. Realizację zadań zaczniemy już we wrześniu br., kiedy to nastąpi otwarcie Domu Harcerza w Braniewie. Znajdzie się on w gotyckiej, XIV w. baszcie, którą PRN odremontowało kosztem 1,5 mln. zł. Pomieszczenie już otrzymaliśmy, gorzej natomiast z wyposażeniem. Baszta jest czterokondygnacjowa, w związku z czym zamierzamy urządzić w niej modelarnię (wyposaża LOK), Harc-radio (czekamy na fundusze z GK ZHP na zakup sprzętu nadawczo-odbiorczego), salę kominkową oraz salę wystawową. W tej ostatniej pierwszą ekspozycją będzie Izba Bohatera. Jesienią i wiosną będziemy dalej kontynuować akcję podjętą w 1970 r. Polega ona na tym, że każda drużyna z naszego hufca musi przepracować we Fromborku 2 godz. W tej chwili zadanie to wykonało ok. 70% drużyn. Prowadzona jest kronika Czynu Harcerskiego, w której wszystkie te prace notujemy.

Jeszcze w roku 1970 młodzież harcerska z Braniewa objęła patronat nad cmentarzem żołnierzy radzieckich. Harcerze opiekują się także pomnikiem gen. Czerniachowskiego w Pieniężnie. Przygotowanie tych miejsc, a także miejscowości na szlaku kopernikowskim (na terenie naszego hufca) do odwiedzin turystów w roku przyszłym należeć będzie w dużym stopniu do harcerzy.

19 lutego 1973 roku odbędzie się zlot Honorowych Obywateli Fromborka z naszego hufca (obecnie mamy ich ok. 15). Zlot jak i również uroczyste posiedzenie Rady Hufca odbędzie się we fromborskim Muzeum. Zresztą te uroczyste Rady należą już do tradycji. W miesiącu maju i czerwcu zorganizujemy tzw. ogniska kopernikowskie. Odbędą się one w tych miejscowościach, których osiedlani byli przez Kopernika osadnicy. Ogniska będą miały na celu zaznajomić całą ludność z sylwetką astronoma. Od czerwca w Ornecie, Pieniężnie i Braniewie chcemy uruchomić informację turystyczną. W lipcu hufiec organizuje we Fromborku zlot, w którym wezmą udział zespoły artystyczne, Honorowi Obywatele oraz młodzież harcerska.

Na zakończenie chciałbym dodać, że to wszystko co zrobiliśmy, i co zamierzamy zrobić nie zostało by zrealizowana, gdyby nie pomoc władz. Największy w tym udział ma Powiatowa Rada Przyjaciół Harcerstwa na czele której stoi przewodniczący PRN w Braniewie tow. Jerzy Chojnowski. Pomoc ta była bardzo potrzebna i właściwie tylko dzięki niej nasza „Mała Operacja" udała się. Mamy nadzieję, że dzięki zapałowi kadry instruktorskiej i harcerzy uda nam się zrealizować to co sobie wytyczyliśmy".

Notował: Bogdan

HARCERZE-MIASTU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Mija siedem lat trwania „Operacji 1001". W tym czasie z całej Polski zjechało nas do Fromborka około 35 tysięcy (wraz z obozami wędrownymi). Oddaliśmy miastu Mikołaja Kopernika część swoich młodzieńczych sił, energię i zapał, swój wolny czas. Przyznajemy — w tamtych pierwszych latach niektórzy mieszkańcy patrzyli na nas trochę nieufnie. Nie dowierzano nam, że zdolni będziemy do trudnej wytrwałej, mozolnej i ciężkiej pracy. Prawdę mówiąc, było w tym trochę racji: bo często tak bywa, że entuzjazm i zapał jest krótkotrwały i topnieje w miarę narastania trudności. Tu, we Fromborku było inaczej. Sceptycy nie mieli racji. Wykazaliśmy swój hart, wytrwałość, który wzrastał w miarę nakładania się nowych zadań, coraz trudniejszych i bardziej odpowiedzialnych. O tych słowach świadczą konkretne harcerskie czyny dla miasta ,w postaci nowych domów, obiektów użyteczności publicznej, ulic i chodników, skwerów i placów zabaw. Oddajemy głos harcerzom, uczestnikom poszczególnych Zgrupowań, którzy dziś opowiadają o swojej pracy we Fromborku.

GÓRNICY

„...Górnicy muszą być przykładem dobrej pracy. Żebym nie musiał się za Was wstydzić..."

To zdanie wypowiedział do harcerzy ze Zgrupowania Ministerstwa Górnictwa i Energetyki tow. Edward Gierek, podczas swojej ubiegłorocznej wizyty we Fromborku. Odpowiedzieli wtedy Pierwszemu Sekretarzowi Partii, że nie zawiodą, że będą pracować dla miasta Mikołaja Kopernika ze wszystkich swoich sił i dotrzymują słowa.

- **Zgrupowanie Ministerstwa Górnictwa i Energetyki bierze udział w „Operacji 1001 — Frombork" od początku. Pracowało tutaj ponad 4 tys. harcerzy z tego Zgrupowania.**
- **253 najbardziej zasłużonym harcerzom przyznano Honorowe Obywatelstwo Fromborka.**
- **Odznakę DORO zdobywa 85—90% uczestników każdego turnusu.**

Zgrupowanie „Górników" jest dobrze zagospodarowane. Harcerze mieszkają w wygodnych ośmioosobowych namiotach, cały obóz jest zelektryfikowany. W tej chwili przebywa w nim blisko 300 osób (na pierwszym turnusie przebywało 253 harcerzy). W tej chwili główne fronty robót koncentrują się na ulicach: Rybackiej, Kościelnej i Szkolnej, gdzie zakładana jest nowa nawierzchnia oraz na Placu Centralnym. W latach ubiegłych pracowali „Górnicy" przy budowie Placu Centralnego (pod „Wieżą Wodną"). Ich dziełem jest także ogródek jordanowski.

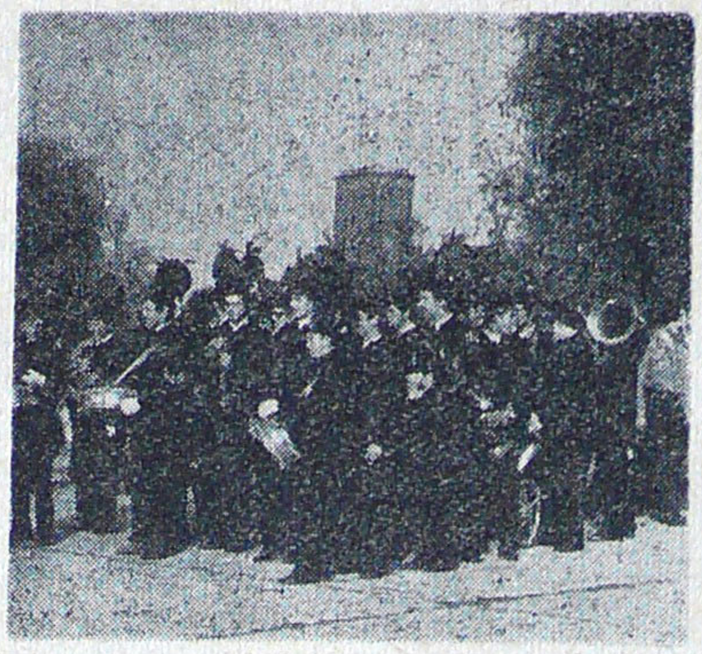

Oddajemy głos phm Jerzemu Żukowskiemu, komendantowi jednego z obozów wchodzących w skład zgrupowania Druh Żukowski przyjeżdża do Fromborka od 1966 r. i jest posiadaczem tytułu Honorowego Obywatela Fromborka (nr leg. 17).

„...Pamiętam, na pierwszy turnus „Operacji 1001" przyjechało nas 22. Prowadziliśmy wtedy akcję pilotażową i „przymierzaliśmy" się do podjęcia prac na dużą skalę. Wtedy również objęliśmy opiekę nad cmentarzem żołnierzy radzieckich, poległych w czasie drugiej wojny światowej, przy wyzwalaniu północnej części Warmii i Mazur. W latach następnych przybywało nas coraz więcej. Rekord frekwencji padł w roku 1968 — było nas wtedy we Fromborku aż 800, z Górnego Śląska, jak również z Piły i Konina. W tym roku przyjechali do Fromborka także harcerze z Gdańska i Zgorzelca..."

Druh Żukowski pokazuje mi pamiątki z tamtych pierwszych lat. Jest wśród nich Konstytucja „Operacji 1001" z 1966 roku, pierwsze uchwały, rozkazy...

Jak mnie poinformowała obecna komendantka Zgrupowania hm Danuta Gwóźdź, tytuł Zbiorowego Honorowego Obywatela Fromborka posiadają dwa szczepy: Szczep im. Mikołaja Kopernika przy ZSG w Zabrzu i Szczep przy Technikum Energetycznym w Sosnowcu. Do wyróżniających się zaliczyć należy Szczepy: im. Gustawa Morcinka w Zabrzu oraz Szczep przy ZSG Kopalni „Polska" w Chorzowie-Batorym. Pięciu uczestników z naszego Zgrupowania otrzymało Złote Odznaki „Zasłużonych dla Warmii i Mazur".

W pewnej chwili słyszę orkiestrę. Tak! „Górnicy" posiadają własny wieloosobowy zespół, który koncertuje w wolnych od pracy chwilach. W czasie mojej wizyty przebywał też w Zgrupowaniu Zespół Pieśni i Tańca przy ZSG w Zabrzu oraz zespół beatowy „Kwanty" z Radomia.

A więc nie tylko dobrze pracują, ale potrafią organizować sobie rozrywki. Jest to zresztą dewiza „Górników". Po pracy każdy musi wypocząć, posłuchać dobrej muzyki.

I jeszcze jedno: obóz Zgrupowania „Górników nie zostanie zwinięty po zakończeniu „Operacji 1001". W przyszłym roku zapraszają do Fromborka na Jubileuszowe uroczystości wszystkich swoich Honorowych Obywateli Fromborka.

W przyszłości będą tu też przyjeżdżać na odpoczynek w czasie lata, aby wypocząć aby zwiedzić miasto, któremu oddali wiele trudu i serca.

Komendanci Zgrupowania:

Turnus I: — hm Edward Łokieć, turnus II — hm Danuta Gwóźdź.

Opracował: J. Tomkowski

ZGRUPOWANIE CHORĄGWI OLSZTYŃSKIEJ

- **Chorągiew uczestniczy w „Operacji 1001" od samego początku.**
- **W ciągu 7 lat pracowało we Fromborku 2 tysiące harcerzy.**
- **120 osób wyróżniono tytułem „Honorowego Obywatela Fromborka"**

Obóz Chorągwi Olsztyńskiej ma głównie charakter usługowy. Harcerze pracują w grupach po 30—70 osób, wypełniając zadania na wielu frontach.

Pierwszy rok przebiegał pod znakiem **służby informacyjnej i pilotażowej.** Jej kontynuacją jest obecnie **służba turystyczna,** która organizuje dla harcerzy wszystkich Zgrupowań rajdy, na przykład szlakiem Baudy, szlakiem Grodziszcz do Pieniężna, Braniewa... Ponadto, w bieżącym roku przeprowadzono szkolenie przewodników po Warmii i Mazurach.

Służba pocztowa przejęła część działalność poczty fromborskiej. Harcerze współpracują też z księgarnią, punktem pamiątkarskim i muzeum. Do 1970 roku harcerze prowadzili zielone przedszkole dla najmłodszych mieszkańców miasta. Obecnie akcję taką prowadzi TPD.

Szczególne zadanie przypada **służbie artystycznej.** Harcerze z tej służby popularyzują folklor Warmii i Mazur, inscenizują programy rozrywkowe, uczą piosenek w poszczególnych zgrupowaniach. **Grupa „Archeologów",** poprzednio pomagająca przy pracach badawczych na Bogdanach, w roku 1971 zmieniła teren poszukiwań. Odbywają się one teraz w Karpinie, pod nadzorem specjalistów z Olsztyna. W tym roku **grupa produkcyjna** prowadzi renowację chodników na wzgórzu katedralnym i porządkuje tereny w różnych punktach miasta.

W Zgrupowaniu Chorągwi Olsztyńskiej znajduje się **Harcerski Ośrodek Łączności,** Harcerze-krótkofalowcy mają na swoim koncie ponad 800 połączeń, w tym nawet z Brazylią. Rzecz jasna, popularyzują idee „Operacji 1001" w świecie. W tym roku powstała również specjalna **służba redaktorska,** która rozpoczęła wydawać swój własny biuletyn.

Mówią druhowie R. Bednarczyk i S. Zawiśliński: **„każdego roku pracujemy coraz lepiej. Każdy z nas wie, po co przyjeżdża. Efektów naszej pracy często nie da się wymierzyć złotówkami. Jest ona mniej zauważalna, ale w końcu niezbędna".** I jeszcze jedno. Harcerze Chorągwi Olsztyńskiej mogą się poszczycić zdobyciem 1800 odznak „DORO" właśnie we Fromborku.

Komendanci Zgrupowania:

Turnus I: hm PL Barbara Bogdańska, turnus II: hm Ireneusz Karman.

ZGRUPOWANIE CHORĄGWI GDAŃSKIEJ

- **Chorągiew Gdańska uczestniczy w „Operacji" po raz drugi.**
- **Na czterech turnusach przebywało łącznie około 400 harcerek i harcerzy z całego województwa**
- **W ubiegłym roku przepracowali oni około 12,5 tysiąca roboczogodzin.**
- **Dziesięć osób zostało Honorowymi Obywatelami Fromborka. Na tegorocznym turnusie sierpniowym przebywa 16 osób, które w „Operacji" biorą udział po raz trzeci.**
- **Przeciętnie 90% uczestników Zgrupowania otrzymuje odznakę DORO.**

Od dwóch lat Zgrupowanie Chorągwi Gdańskiej pomaga w pracy ekipie archeologicznej, prowadzącej badania na terenie Fromborka. W ubiegłym roku harcerze pracowali przy wykopach na rynku i na wzgórzu katedralnym. Natomiast obecnie prace wykopaliskowe prowadzone są przy barbakanie. Dziewczęta i chłopcy z Gdańska pomagali także w porządkowaniu skarpy wokół Katedry.

Oto co usłyszeliśmy z ust zastępcy komendanta Zgrupowania, dh Jerzego Kwiatkowskiego: „Zajęcia programowe związane są przede wszystkim z tematyką kopernikowską. Bardzo nam zależy na tym, aby związać wzajemnie harcerzy z poszczególnych hufców. Rozpoczęta tutaj współpraca powinna trwać również wówczas, gdy wszyscy wrócą do swoich drużyn. Aby to osiągnąć urządzamy liczne ogniska. To znakomity sposób na zżycie się wszystkich uczestników Zgrupowania. W razie deszczu dysponujemy świetlicą pod namiotem. Mamy także klub „Pod Spadochronem". Sprzęt jest bez zarzutu. Dysponujemy nowymi namiotami i kocami."

Obóz położony jest w wysokim sosnowym lesie, na wysokiej skarpie, z której roztacza się piękny widok na Zalew. Warunki do odpoczynku po pracy doskonałe — jest nawet bieżąca woda z pobliskiej rzeki. W obozie panuje wyjątkowa koleżeńska atmosfera. Nie można się temu dziwić — takie młode Zgrupowanie!

Komendanci Zgrupowania:

Turnus I: hm L. Jaruszewski, turnus II phm A. Sakowicz

Krzysztof Skupieński

ZGRUPOWANIE CZSP

- **Zgrupowanie CZSP uczestniczy w „Operacji 1001" od samego początku**
- **Każdego roku harcerze wypracowują na rzecz Fromborka 40—50 tys. zł.**
- **We Fromborku pracowało ok. 1000 harcerzy-uczniów ze szkół CZSP**
- **Odznakę DORO zdobywa 90% uczestników każdego turnusu.**

Spośród Zgrupowań uczestniczących w „Operacji 1001" obóz CZSP zaliczyć należy do... nietypowych. Najwłaściwiej określającym pracę harcerzy jest słowo: usługi. Przyjeżdżają więc do Fromborka uczniowie ze szkół o specjalnościach: krawieckiej, stolarskiej, pamiątkarskiej (chociaż to było kilka lat wstecz). Frontami ich pracy są punkty usługowe na terenie miasta. Harcerze oprócz tych zajęć wykonują prace na rzecz „Operacji". Ostatnio przygotowali dekoracje miasta na 22 lipca. Ich dziełem jest także wystrój Klubu Harcerskiego. Zgrupowanie już w latach ubiegłych nawiązało współpracę z fromborskim Domem Dziecka, dla którego harcerze wykonują różne prace.

W tym roku zmieniło się w CZSP wiele, jeśli chodzi o organizację obozu. Jak mnie poinformował komendant hm Jerzy Kudlicki, na obozie panuje naprawdę harcerska atmosfera. Podobną opinię wyraziła wizytująca Zgrupowanie z ramienia CZSP dh Janina Kalinowska, która jest związana z „Operacją 1001" od początku. Proszono mnie, abym wyróżnił harcerzy z ZSZ z Częstochowy, Chojnic, Twardogóry i Tarnowa.

28 druhen i druhów ze Zgrupowania CZSP otrzymało Honorowe Obywatelstwo Fromborka. Wśród nich dh J. Kalinowska.

Komendanci Zgrupowań

Turnus I i II — hm Jerzy Kudlicki.

ZGRUPOWANIE KOPERNIKANIE 71

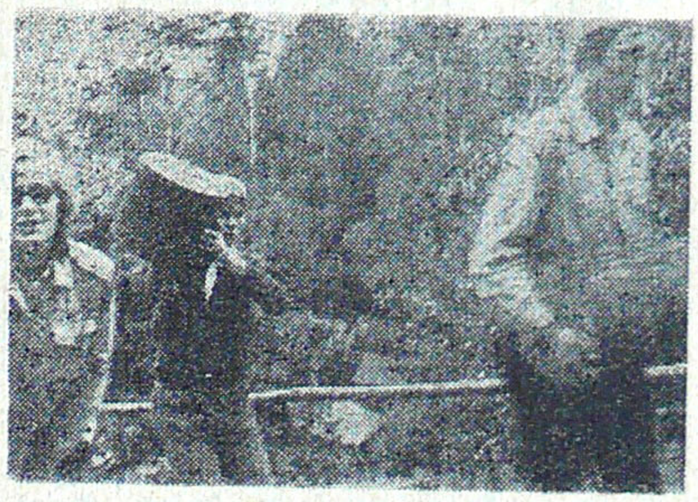

- **Baza na Szlaku Kopernikańskim dla drużyn Chorągwi Bydgoskiej im. Mikołaja Kopernika**
- **Sześć dni solidnej pracy dla Fromborka.**

Naokoło drzewa, krzewy; w środku — zamknięty, wydłużony prostokąt namiotów. Kopernikanie 72 — harcerze Chorągwi Bydgoskiej, uczestniczą w „Operacji" trzeci rok. Ich obóz jest jedną z baz na szlaku kopernikowskim. Harcerze Chorągwi Bydgoskiej przebywają w nim na sześciodniowych turnusach. W ciągu tego okresu pracują dla miasta Mikołaja Kopernika. Np. w roku 1970 uczestnicy rajdów kopernikowskich pracowali przy budowie obwodnicy. W ubiegłym roku niwelowano teren naprzeciwko restauracji „Pod Wzgórzem", dziś jest tutaj zieleniec, poza tym usuwali gruz, przywozili żwir, płyty chodnikowe i krawężniki oraz ziemię pod trawniki. Łącznie w roku ubiegłym harcerze przepracowali 10 tysięcy roboczogodzin dla miasta.

W tym roku harcerze ze Zgrupowania Kopernikan, pracują przy kolejnym zieleńcu, pomagają też przy renowacji ogrodów kanonicznych.

Druhna hm Irena Płachetko, z-ca komendanta d/s programowych trzyma w ręce plik akt.

— W roku ubiegłym 292 osoby zdobyły odznakę DORO. — W tym roku trudno jeszcze ustalić ostateczne cyfry. Ostatnio przebywał u nas 42 osobowy obóz wędrowny z Technikum Mechanicznego we Włocławku. Harcerze jak jeden mąż zdobyli odznakę DORO. Również grupa z Chełmna i Mogilna w całości zdobyła DORO.

Przez Zgrupowanie przewinęło się w tym roku 11 obozów wędrownych. W sumie gościliśmy około 450 osób. Na terenie obozu mieści się również stanica NL. Jej uczestnicy przepracowują jeden dzień na rzecz Fromborka. Codziennie dwie harcerki Zgrupowania opiekują się dziećmi biorącymi udział w akcji Nieobozowego Lata w mieście.

W tym roku po raz pierwszy Zgrupowanie zdobędzie tytuły Honorowych Obywateli Fromborka (pięciu druhów).

Komendanci Zgrupowania:

Turnus I: hm Eugeniusz Furmaniak, turnus II Edward Borzyszkowski.

Barbara Wierzbicka

ZGRUPOWANIE ZIEMI KIELECKIEJ

Niewtajemniczeni długo muszą błądzić po leśnych ostępach, aby w pobliżu uroczego Grodziszcza Bogdany odnaleźć wreszcie obóz Zgrupowania Ziemi Kieleckiej. Kielecczanie w tym roku są organizatorami samodzielnego Zgrupowania „Operacji 1001". Natomiast już od lat harcerze województwa kieleckiego są uczestnikami obozów resortowych.

Frontem pracy kieleckich harcerzy jest pomoc przy odbudowie kanonii oraz urządzenie pola campingowego, w pobliżu schroniska PTTK. Ich ambicją — dorównanie, a nawet przewyższenie pod względem efektów pracy kolegów z poprzedniego turnusu.

Dominującą grupę Zgrupowania stanowią harcerze Hufca Sandomierz. Oprócz nich przyjechali tu harcerze z Kazimierzy Wielkiej, Końskich i pionierzy Słowacji. Słowaccy goście to efekt kilkuletniej współpracy Hufca Sandomierz z pionierami Zwolena — mówi komendant Zgrupowania hm. Stanisław Adamczak. — W lipcu bieżącego roku przebywałem z grupą sandomierskich harcerzy na obozie słowackich pionierów w Talle w Niskich Tatrach. Słowacka grupa gościła w tym samym czasie w Zaklikowie w woj. lubelskim. Ta wakacyjna wymiana rozpoczęła się już w ubiegłym roku. Wówczas objęła ona 20 osób. W tym roku liczba ta wzrosła do 35, a za rok planujemy wysłać do Słowacji aż 100 harcerzy i, oczywiście przyjąć w Polsce 100 pionierów. Współpraca ze Słowakami nie ogranicza się tylko do okresu wakacyjnego. Cały rok korespondujemy, organizujemy wzajemne wizyty. Przy II LO w Sandomierzu pracuje drużyna przyjaźni, zajmująca się rozszerzaniem kontaktów i współpracy między harcerzami z Sandomierza a pionierami ze Zwolena. Zyskaliśmy sobie sympatię słowackich pionierów. Gdy wyjeżdżaliśmy z Talle nie obeszło się bez łez...

Goście ze Słowacji będą we Fromborku tylko tydzień. Miejmy nadzieję, że udzieli im się atmosfera tego miasta, że zainteresują się formą pracy polskich harcerzy i że wywiozą do swego kraju sympatię dla grodu Kopernika. Jeśli tak się stanie, to niemała w tym zasługa kieleckich harcerzy. Ich pracę należy więc mierzyć nie tylko ilością roboczodniówek, czy powierzchnię uprzątniętego terenu, ale także uznaniem i przyjaźnią, jakie dzięki ich działalności zyska Frombork u cudzoziemców.

Komendanci Zgrupowania:

Turnus I: hm Adam Massalski, Turnus II hm Stanisław Adamczak.

Agi

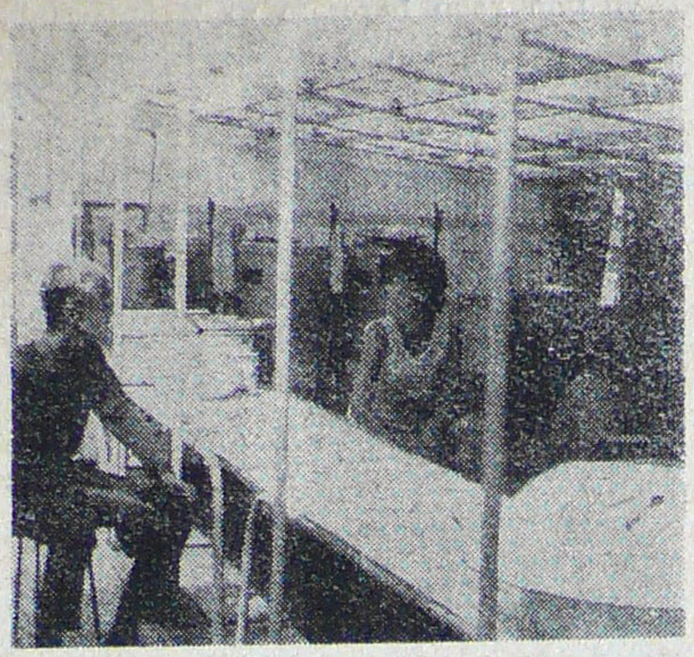

CHEMICY

- **Zgrupowanie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego uczestniczy w „Operacji 1001' od 1967 roku.**
- **W tym czasie około 100 harcerzy i instruktorów wyróżniono tytułem Honorowego Obywatela Fromborka.**

W początkowych latach „Operacji 1001" obozy stacjonowały w mieście, koło Domu Dziecka. Obecnie są rozlokowane na stałe około 3 km od centrum Fromborka, w kierunku Pasłęka. Zgrupowanie ma charakter produkcyjno-szkoleniowy. Harcerze pracują w mieście, wędrują po okolicy, szkolą się, biorą udział w uroczystościach na terenie miasta. Pracowali przy budowie dróg i chodników, wykonywali fundamenty pod obiekty, robili wykopy. Np. 2/3 powierzchni chodników jest dziełem uczestników Zgrupowania. W ubiegłym roku pracowali przy budowie ulicy Objazdowej, którą przyjmował tow. Edward Gierek.

W roku bieżącym w pierwszym turnusie uczestniczyło 250 osób, które pracowały układając chodniki przy ulicy Elbląskiej. Pierwszy turnus zdobył w całości odznaki DORO, około 40 osób złożyło przyrzeczenie harcerskie podczas apelu nocnego, zorganizowanego wspólnie z „Górnikami" i „Krakowem' na cmentarzu w Braniewie. Do weteranów „Operacji" należą: hm Jerzy Krutikow, pracownik Nitronu w Krupskim Młynie, od 1969 roku komendant Zgrupowania, hm Stanisław Anasiewicz, nauczyciel z Puław, od 1969 roku w „Operacji" — z-ca d/s programowych, phm Władysław Ciechan nauczyciel z Poznania, z-ca d/s produkcji, phm Zenon Surmacz — z-ca d/s produkcji, hm Zygmunt Ciepielski, hm, Adam Junik — komendant obozu drugiego oraz phm Mieczysław Woźniak. Mimo ogromu prac wykonanych przez zgrupowanie i wysuwających Chemików na czoło uczestników „Operacji" ma ono charakter wiodący dzięki swej specjalności obronnej i szkoleniowej. Przy obozach pełni ciągły dyżur strażacki wóz bojowy, który trzy razy w tym roku, a kilkanaście w latach poprzednich wyruszał do pożarów. Młodzież pod kierunkiem instruktorów szkoli się z zakresu łączności, służby medyczno-sanitarnej i przeciwpożarowej.

Obozy zgrupowania należą do najlepiej wyposażonych obozów uczestniczących w „Operacji".

Obecnie wyposażenie obozu jest dziełem specjalistów wielu zakładów pracy. To dzięki nim uzbrojono teren, doprowadzono prąd, zainstalowano nagłośnienie, ułożono betonowe chodniki. Bogactwo urządzeń socjalnych poznaję zwiedzając obozy. Świetlica — na stolikach pięknie haftowane serwetki, własnoręcznie wykonane z korzeni przez harcerzy świeczniki, na czołowej ścianie sztandar Ośrodka Drużyn Harcerskich im. Mikołaja Kopernika przy Zakładach Chemicznych NITRON w Krupskim Młynie (Hufiec Tarnowskie Góry). Dalej centrala telefoniczna i radiowa, ambulatorium, w którym nabierają praktyki pomagając lekarzowi dziewczęta z drużyn medyczno-sanitarnych. Przy ambulatorium — trzy izolatki na 9 osób, w tym jedna zakaźna. W ośmioosobowych namiotach idealna czystość, elektryczne oświetlenie. Odwiedzam jadalnię. Na betonowej podmurówce rzędy stolików i ławeczek — łącznie na 250 osób. Całość kryta dachem z płyt poliestrowo-szklanych. Odwracane płyty stolików pozwalają zmienić lśniącą białymi blatami jadalnię „w salę konferencyjną", wyposażoną w mahoniowe mebelki. Oto kuchnia, w której jedynym opałem jest prąd i gaz czerpany z linii energetycznych, zbudowanych specjalnie dla Zgrupowania. Kanalizacja, chłodnie i magazyny uzupełniają całość zaplecza kuchni. Wszędzie idealny porządek. Czyżby bogactwo wyposażenie zobowiązywało do idealnej czystości? Przed namiotami komendy żółte tabliczki informacyjne, dzięki którym wszędzie można szybko trafić. W pierwszym obozie znajduje się jezioro, na nim dwa pontony, na pomoście harcerze łowią ryby...

Po zakończeniu „Operacji 1001„ obóz będzie służył wszystkim miłośnikom obozowego życia. Poszczególne inwestycje nie zostaną zlikwidowane. Przyjeżdżając tu będzie sobie można przypomnieć lata pięknego czynu Chemików dla Fromborka.

Komendant Zgrupowania: hm Jerzy Krutikow.

Andrzej Kaliszewski
Fot. Wojciech Waszak

ZGRUPOWANIE CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ

- **Harcerze tej Chorągwi biorą udział w „Operacji" od roku 1968.**
- **W ciągu pięciu lat pracowało ich tutaj około 830.**
- **Niemal stu zostało Honorowymi Obywatelami Fromborka.**
- **W ubiegłym roku przepracowali 6733, a na tegorocznym pierwszym turnusie 4580 roboczogodzin.**
- **Przeciętnie 95% uczestników obozu zdobywa odznakę DORO.**

Przed czterema laty Komenda Chorągwi przy współudziale Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii oraz Muzeum Archeologicznego zorganizowała wyjazd do Fromborka dla 80-osobowej grupy ochotników ze szkół krakowskich. Stanowili oni drugi turnus obozu „Archeologów" — pracowali przy badaniach grodziska na Bogdanach. W następnym roku wrócili tu już jako MKI. Razem z nimi przebywali już wtedy harcerze hufca żywieckiego, którzy od tej pory rokrocznie przyjeżdżają do Fromborka. Zorganizowano wówczas „zielone przedszkole" dla pracowników w PGR Bogdany, które istniało także w roku 1970 — ostatnim roku pracy krakowiaków na archeologicznych wykopach. Nie ograniczali się tylko do tego — spotkać ich można było również przy budowie nowej szkoły we Fromborku.

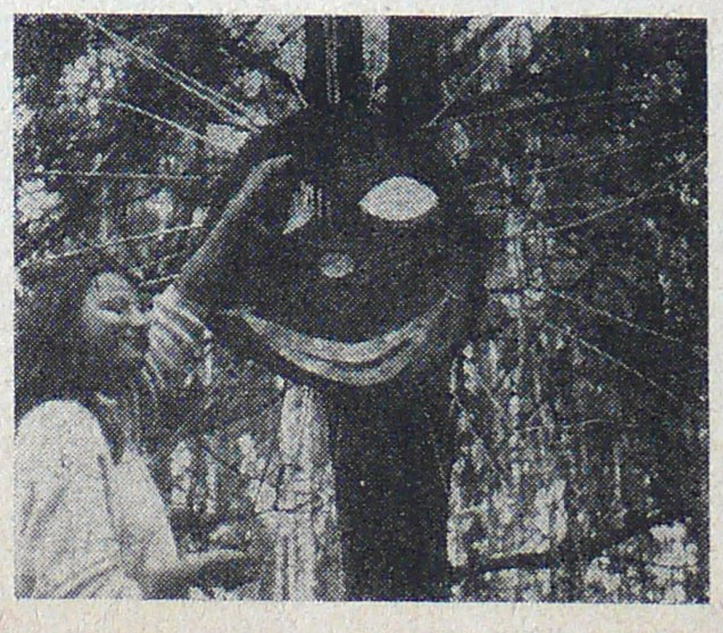

Od roku 1971 istnieje Zgrupowanie Chorągwi Krakowskiej. Jego uczestnicy od tego czasu pracują nad przywracaniem ogrodom kanonicznym ich dawnej świetności. Zakres prac jest bardzo szeroki: karczowanie drzew, plantowanie terenu, zakładanie trawników, budowa alejek. Wychodzi do niej codziennie połowa uczestników Zgrupowania. Po tygodniu grupy się zmieniają.

Mówi Komendantka Zgrupowania, hm Anna Zaleska, zastępca Komendanta Chorągwi: — Są u nas w tym roku jeszcze ludzie, którzy byli tutaj przed czterema laty — dh Anna Zdzienicka i dh Jan Kościelniak, którzy przyjeżdżają do Fromborka od roku 1969. Obecnie, prawie połowa hufców naszej chorągwi brała już udział w „Operacji", a w każdym znajdują się harcerze, którzy mieli okazję tutaj pracować. Tak duże nasycenia terenu, ludźmi zaznajomionymi z problematyką harcerskiej pracy dla miasta wielkiego astronoma, przyda się nam już wkrótce; we wrześniu w Krakowie nastąpi uroczysta inauguracja harcerskich obchodów kopernikowskich. Jednocześnie Frombork stał się dla dla nas miejscem, gdzie wypracowywujemy nowe formy harcerskiego działania. Na przykład kurs przewodniczących MKI, który urządziliśmy w roku ubiegłym miał między innymi za zadanie przygotować kadrę do przeprowadzenia dużych akcji. Kursanci pochodzili z terenu całego województwa. Tak zresztą było i na innych kursach — pożarniczych, i drużynowych drużyn artystycznych. Ich uczestnicy brali także udział w normalnej pracy dla miasta.

Komenda Chorągwi przywiązuje ogromną wagę do udziału naszych harcerzy w „Operacji". Właśnie oni stanowią najaktywniejszą część kadry. Pod kątem przygotowania ich do tego rodzaju działalności wypełniamy zadania programowe. Niezwykle intensywnie przeprowadza się zdobywanie sprawności i stopni. Zgrupowanie nazwać można modelowym. Na niewielkim terenie mieszczą się cztery ukryte w lesie podobozy, które chociaż leżą w bezpośrednim sąsiedztwie zachowują pełną odrębność — nawet programy realizowane są w sposób specyficzny dla każdego z nich.

Wychodzimy ze swoją działalnością na zewnątrz, Od roku ubiegłego organizujemy ogólny Festiwal Piosenki Zastępów. Bliskie kontakty łączą nas z „Górnikami" — rozegraliśmy między innymi olimpiadę sportową między naszymi Zgrupowaniami. Również od dwóch lat prowadzimy „zielone przedszkole" dla wsi Stępień...

Jeszcze wiele propozycji, ciekawych imprez, dobrych pomysłów, jakie wyszły od krakowskich harcerzy można by tutaj przedstawić. Niestety — brak miejsca.

Komendanci Zgrupowania
Turnus I i II — hm Anna Zaleska.

Krzysztof Skupieński

CRS

- **Harcerze ze Zgrupowania Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" uczestniczą w „Operacji 1001" po raz piąty.**
- **W tym okresie dla miasta Mikołaja Kopernika pracowało ponad 1100 harcerzy.**
- **Ponad osiemdziesięciu zdobyło Honorowe Obywatelstwo Fromborka.**

Obóz niewielki, położony trzy kilometry za miastem w kierunku Młynar. Przybyszów wita stylowa, jak przy dawnych piastowskich warowniach strażnica na palach z drewnianymi schodkami i trzcinowym dachem. Między drzewami namioty...

— **Sprzęt mamy nienajnowszy** — mówi komendantka obozu dh Barbara Ce-

bo — **ale dobrze zakonserwowany. Służy nam przez cały czas trwania „Operacji bez zarzutu a przecież przyjeżdżamy tu już piąty rok. Od początku prowadzimy kronikę. Wpisujemy do niej wszystkie „wzloty i upadki" naszych harcerzy.**

Choć Zgrupowanie jest nieliczne jednak rejestr wykonanych prac bardzo długi. Między innymi harcerze ze Zgrupowania CRS pracowali w latach ubiegłych przy budowie szkoły podstawowej w Błudowie, zakładali chodniki na Kolonii Robotniczej, porządkowali skarpę, pobocza, zatrudniani byli przy obwodnicy... W tym roku pracują przy budowie nasypu do oczyszczalni ścieków, wykonują również prace związane z przygotowaniem nowych dróg, układają krawężniki i chodniki.

— **Fromborkiem jest bardzo popularny wśród naszej młodzieży — dodaje** dh Barbara Cebo. — **Wśród kadry jest sporo „starej gwardii" z lat poprzednich, również młodzież przyjeżdża wielokrotnie.**

Dzięki zgranemu zespołowi instruktorskiemu (dh dh Ewa Fordynacka, Halina Stankiewicz, Michalina Stawowska, Janina Morawska, Hanna Mrówka) harcerze z CRS mają dobrze zorganizowane zajęcia obozowe. Nawiązano także kontakty z pobliskimi Bogdanami. Mieszkańcy wsi są systematycznie zapraszani na wszelkie imprezy. Harcerze są przecież jedynymi dostawcami rozrywki na tym terenie, toteż wieś zawsze przyjmuje ich życzliwie.

Komendanci Zgrupowania
Turnus I i II — hm Barbara Cebo.

Informacje zebrała Daria Trafanowska

ZGRUPOWANIE CHORĄGWI ZIEMI ŁÓDZKIEJ

✱ Harcerze Chorągwi im. „Gwardii Ludowej" uczestniczyli cztery razy w „Operacji 1001"
✱ Czterdziestu harcerzy zdobyło tytuł „Honorowego Obywatela Fromborka"
✱ Setki druhen i druhów uzyskało we Fromborku Odznaki „DORO"

To harcerze Ziemi Łódzkiej pracowali przy budowie stacji pomp i dróg dojazdowych. Zakładali fundamenty budynku mieszkalnego na rynku i brali udział w procesach wykończeniowych. W tym miejscu mała ciekawostka: kominy w tym budynku są dziełem dziewcząt! W czasie pierwszego turnusu harcerze ze Zgrupowania Ziemi Łódzkiej pracowali przy budowie budynku pocztowo-mieszkalnego, bosmanatu w porcie, malowali elewacje niektórych budynków we Fromborku, a także wykonali wiele prac poza harmonogramem jak: fundamenty pod budynek gospodarczy miejscowego TPD, prace porządkowe przy budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej itp.

W tym roku w „Operacji 1001" wzięło udział 350 harcerzy Chorągwi im. Gwardii Ludowej".

Czy nie mają trudności? Oczywiście, są kłopoty: największy wynika z wadliwej rekrutacji kandydatów. Bywa, że na jednym turnusie pracuje 100 wykwalifikowanych murarzy, a na innym tylko 10. Pozy tam, limit miejsc powoduje, że do Fromborka nie mogą przyjechać wszyscy ci, którzy tego pragną. Na przykład w tym roku z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Pabianicach mogło przyjechać do Fromborka tylko 30 harcerzy a zgłosiło się aż sześćdziesięciu.

Praca łódzkich harcerzy jest oceniana wysoko: w ubiegłym roku cały turnus sierpniowy otrzymał odznakę DORO. Wyróżnia się szczególnie grupa chłopców z Ignacewa. Jest zdyscyplinowana, ofiarna i pracowita.

Komendanci Zgrupowania:
Turnus I: hm: Stanisław Wojtasik, turnus II h. Marian Muszyński.

J. Tomkowski
Fot. W. Wąszak

ZGRUPOWANIE ROLNIKÓW

✱ Harcerze ze szkół podległych Ministerstwu Rolnictwa pracują we Fromborku od roku 1968.

W szarozielonym hangarze rozmawiam z komendantem Zgrupowania hm Marianem Waszkiewiczem, hm Janem Banachem orab pwd Janem Kolisem. Notuję? Łącznie, w ciągu pięciu lat „Operacji" przez podobozy Zgrupowania przewinęło się około 2.500 osób. Wartość dotychczas wykonanych prac Rolników liczy się w setkach tysięcy złotych. Wśród Rolników jest aż 198 Honorowych Obywateli Fromborka. Na przestrzeni 10-miesięcznych turnusów Rolnicy wykonali: Plac przy Baszcie Wodnej, według własnego projektu skwer z fontanną przy wlocie szosy braniewskiej do miasta. Uporządkowali tereny zielone znajdujące się na przystani i abok Prez. MRN. Ale głównym frontem pracy Rolników jest olbrzymi plac przy dworcu PKP i PKS. Część placu oddana została do użytku mieszkańcom miasta i i obok Prezydium MRN. Ale głównym frontem pracy Rolników jest olbrzymi plac przy dworcu PKP i PKS. Część placu oddana została do użytku mieszkańcom miasta harcerzy 22 lipca 1971 r. i nosi nazwę „Czynu Harcerskiego". Na tym właśnie Placu odbyło się w roku ubiegłym spotkanie wszystkich uczestników „Operacji" z I Sekretarzem KC PZPR tow. Edwardem Gierkiem. Ostatnie prace na pozostałej części placu zostaną ukończone w tym roku.

Prace na tym terenie były szczególnie trudne: okolica była bagienna i depresyjna. Dla wyrównania poziomu nawieziono warstwę ziemi o grubości półtora metra. Glebę kopano kilofami i łopatami, bo sprzęt mechaniczny ze względu na ukształtowanie terenu nie mógł tam pracować. Przyszli technicy i pracownicy rolni wykonywali na froncie robót wszystkie prace począwszy od karczunku a kończąc na układaniu krawężników.

Rolnicy nie tylko pracują lecz również znakomicie zorganizowali wypoczynek. Młodzież dysponuje radiolą, magnetofonami i adapterami. Amatorzy fotograficy mają do dyspozycji ciemnię. Na obozie znajdują się dwa zespoły młodzieżowe, które jako jedyne pozostają tu na okres miesiąca. Funkcjonuje także duża świetlicą z telewizorem, a potańczyć można w klubie „Pod Gwiazdami". Oczywiście, obok rozrywek typowo relaksowych wykonywane są wszystkie zadania na odznakę DORO, a ostatnio w ramach współzawodnictwa między drużynami odbył się harcerski bieg patrolowy. Oddzielnym zadaniem jest propagowanie uroków Ziemi Olsztyńskiej i samego Fromborka.

Pod koniec tegorocznej akcji Zgrupowanie Rolników już po raz drugi przygotowuje harcerskie dożynki. Cała impreza będzie miała charakter jeszcze bardziej uroczysty niż przed rokiem. Zaprosili chór z Białej Pisnej i kapelę ludową z Lidzbarka. Wychodząc już przypomniałem sobie tę informację o dożynkach. I nie wiem czemu ale skojarzyła mi się ona z refrenem popularnej piosenki ...kolorowo jest wśród nas... W tym Zgrupowaniu jest rzeczywiście kolorowo a ponieważ tradycyjnie już przeważa zieleń to można mieć nadzieję, że skoro teraz było bardzo dobrze, to za rok będzie cudownie!!!

Komendanci Zgrupowania:
Turnus I: hm Antoni Ćwikiel, turnus II hm Marian Waszkiewicz.

Marek Zgórka
Fot. Wojciech Waszak

ZGRUPOWANIE ZZDZ

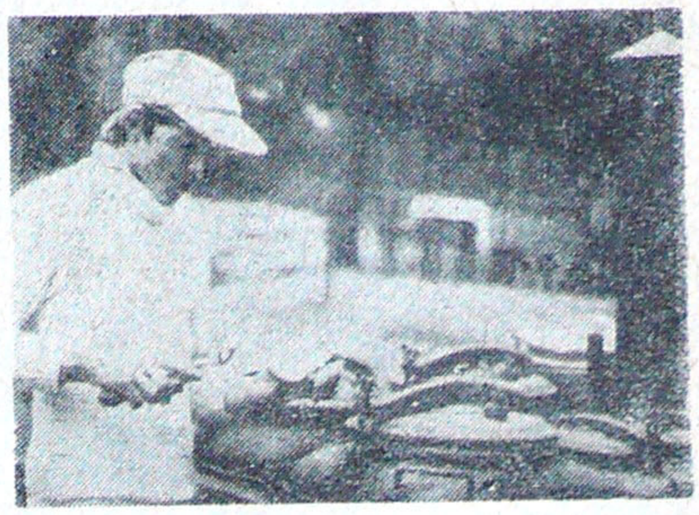

✱ Zgrupowanie ZZDZ pracuje we Fromborku od 1969 roku.
✱ 90% harcerzy uzyskało odznakę DORO.
✱ szeroki zakres prac w mieście Mikołaja Kopernika.

Zgrupowanie Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego nie należy do największych jeśli chodzi o liczbę uczestników, jednak słyszy się o nim wiele dobrego. Uczniowie ze szkół ZZDZ po raz pierwszy przyjechali do Fromborka w 1969 roku. W ciągu jednego turnusu pracowało ich tutaj ponad 50. W czasie trzech ostatnich lat było ich ponad 300. Do tej liczby należy dodać 161 uczestników tegorocznej Akcji Letniej.

Szeroki był ich wkład pracy dla miasta Mikołaja Kopernika. Układali chodnik przy ulicy Elbląskiej, przy dworcu PKS i PKP, wykonywali zieleniec między ulicami: Szkolną, Kościelną i Kopernika, układali nawierzchnię i chodniki przy ulicy Mickiewicza. Wykonali wiele prac dodatkowych. Założyli aparaturę nagłaśniającą na Wieży Wodnej, wyremontowali klub przy przystani żeglarskiej, na wielu budowach wykonywali prace ślusarskie i stolarskie. Ich dziełem jest także nowoczesny kiosk, w którym sprzedawane są pamiątki. Ponadto prowadzili zajęcia opiekuńczo-wychowawcze w NAL — TPD. W dowód uznania za ich pracę 31 druhom i druhnom przyznano Honorowe Obywatelstwa Fromborka. Dalszych 16 osób zdobywa w tym roku już po raz trzeci odznakę DORO, w ciągu zaś wszystkich lat zdobyło tę odznakę ponad 90% uczestników z każdego turnusu.

Oprócz pracy harcerze z ZZDZ realizują bardzo ciekawy i urozmaicony program zajęć wypoczynkowych. Każdego dnia do leżących w pobliżu Fromborka miejscowości wyrusza złożona z 2 zastępów grupa rowerzystów. W czasie trwania obozu harcerze mogą także zdobywać odznaki MOSO. Zgrupowanie gościło wielu przedstawicieli władz partyjnych, państwowych i związkowych.

Spośród harcerzy wyróżnić należy zastępy z Torunia i Słupska. Warto jeszcze zaznaczyć, że dh Wiesław Święch jest autorem broszurki pt. „Młodzież ZZDZ w Operacji 1001-Frombork". Wydawnictwo to ukazuje dorobek ZZDZ w mieście Mikołaja Kopernika.

Komendanci Zgrupowań
Turnus I: phm Antoni Toporowski, turnus II hm Wiesław Święch.

Bog
Fot. Wojciech Waszak

BUDOWLANI

- **Harcerze ze Zgrupowania Budowlanych uczestniczą w „Operacji 1001" od 1967 roku.**
- **200 uczestników otrzymało odznakę honorowego Obywatela Fromborka.**
- **Wnieśli duży wkład pracy w budowę szkoły podstawowej, remizy strażackiej, szklarni i innych obiektów.**

Ich pracę trudno zmierzyć dokładnie w złotówkach, choć wydawałoby się to oczywiste — są przecież namacalne efekty ich pracy. Poza wymienionymi — pomagali budować magazyn rybacki, szkołę w Klejniewie i Błudowie, piekarnię, a obecnie pracują przy budowie pawilonu gastronomicznego i handlowego, oraz wykonują zabiegi kosmetyczne np. tynkowanie kotłowni. Ileż to jednak razy wysyłano Budowlanych wszędzie tam, gdzie ich umiejętności i pracowitość były niezbędne. Tego nie ma w dokumentacjach, gdzie przecież widnieją tylko konkrety.

Zaliczani są do czołówki. Zrozumiałe. Są tu jednym z najbardziej potrzebnych zgrupowań. Frombork się rozbudowuje, powstają wciąż nowe obiekty a przecież i stare należy odświeżyć, czasem nawet uratować przed zupełną ruiną. Pracują pełną parą, nieomal cały rok. Organizowane są bowiem, poza letnimi jeszcze turnusy jesienne i wiosenne. Ogółem, w czasie trwania „Operacji" pracowało we Fromborku ponad **6000** budowlanych z całej Polski.

Piszemy — budowlani i natychmiast skojarzenie: łopata i cegły, zaprawa. Tymczasem są oni również harcerzami, którzy poza pracą prowadzą intensywne życie obozowe. Organizują konkursy typowe i nietypowe, urządzili pomysłową kopernikowską galerię, bez przerwy coś w obozie usprawniają, przemalowują, domalowują, wciąż inaczej i ciekawiej. W wielkim namiocie-cyrku po południu odbywają się próby aktualnie stacjonujących zespołów. Wszędzie porządek i autentyczna harcerska dyscyplina. Warto jeszcze zaznaczyć, że dzięki ich inicjatywie w lipcu we Fromborku organizowany jest ogólnopolski festiwal amatorskich zespołów artystycznych ze szkół przyzakładowych. Gratulujemy energicznej kadrze i komendantom obozów resortu Ministerstwa Budownictwa.

Informacje zebrała: Daria Trafankowska

Nasze zdjęcia przedstawiają Budowlanych przy wznoszeniu obiektów użyteczności publicznej na rynku.

Fot. Krzysztof Krzempek

Komendanci Zgrupowania
Turnus I — phm Emil Rokita, turnus II — hm Zbigniew Szwed, turnus III hm Karol Żurawowicz.

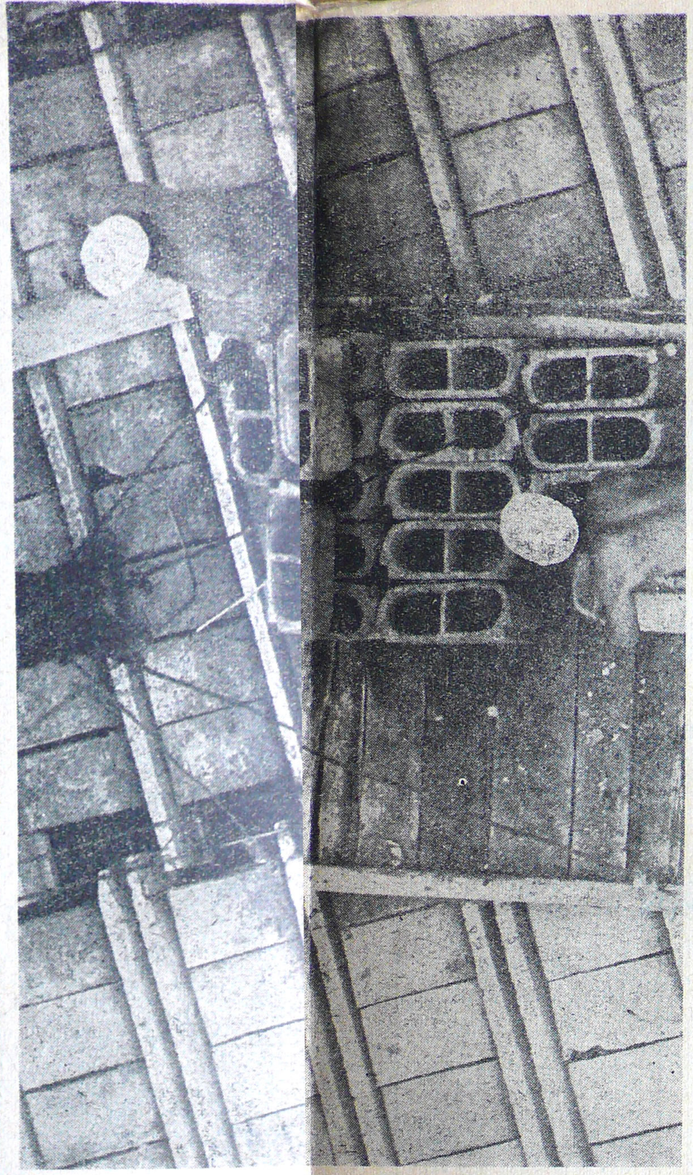

od REDAKCJI

W czasie naszej pracy we Fromborku, wydaliśmy szereg numerów „Na przełaj przez Frombork". Zamykając ten numer pragniemy gorąco podziękować komendantom Zgrupowań, harcerzom i mieszkańcom miasta za cierpliwość w udzielaniu nam informacji, za życzliwość i sympatię.

Dziękujemy równierz Dyrekcji i drukarzom Olsztyńskich Zakładów Graficznych za współpracę z nami przy wydawaniu biuletynu Operacji

REDAKCJA

Przedstawiliśmy w maksymalnym skrócie efekty harcerskiej pracy dla miasta Mikołaja Kopernika. Nasz wysiłek, naszą solidną, dobrą robotę — można policzyć na złotówki. Mogą powstać długie i imponujące kolumny cyfr. Być może, za kilka miesięcy takich obliczeń się dokona. Będziemy się szczycić tymi konkretnymi wynikami, tymi milionami złotych, kilometrami nowych chodników i dróg, setkami i tysiącami metrów kwadratowych zieleńców... Ale jest jeszcze druga, ważna i istotna sprawa „Operacji 1001" — chodzi o efekty wychowawcze. Tu we Fromborku 40 tysięcy druhen i druhów poznało co to jest praca. Solidna i uczciwa, pełna poświęceń, Frombork jest szkołą patriotycznego wychowania młodego pokolenia, jest przykładem zaangażowania młodych w pracy dla Polski Ludowej. Za kilka dni wyjedziemy, aby w roku przyszłym znowu przywitać się z mieszkańcami, którzy czekają na nas, mają nas w swoich sercach i zapraszają już dziś na lata następne.

„...OBY TAKICH STANIC BYŁO WIĘCEJ..."

Zgrupowanie Chorągwi Warszawskiej istnieje od 1971 roku. Początkowo była to tylko stanica. W ciągu dwóch miesięcy ubiegłego roku (lipiec — sierpień) przewinęło się przez nią 1600 osób.

W roku bieżącym w skład Zgrupowania wchodzą dwa obozy stałe i hotel — stanica.

Główny cel działalności Zgrupowania to obsługa hotelu-stanicy. Hotel nazywa się „Syrena" (dawniej „Warszawa"). Posiada 174 miejsca. Korzystają z niego harcerze z całej Polski, przybywający do Fromborka, bądź to szlakiem Kopernika, bądź innymi trasami letnich wędrówek. Zatrzymują się na kilka dni, czasem na tydzień. Wszyscy przepracowują dwa dni na placach budów. Wyjeżdżając pozostawiają wpisy w pamiątkowej księdze .Chwalą dobre wyżywienie i miłe przyjęcie, często organizowane ogniska i szczerą harcerską atmosferę, która pozwala zadomowić się na czas pobytu, włączyć do obozowej pracy. „Było nam bardzo miło spędzić w stanicy kilka dni — krótkich, ale za to przyjemnych i niezapomnianych. Oby takich stanic było więcej!" Tej treści wypowiedzi powtarzają się w księdze wielokrotnie. Jest to w dużej mierze zasługą czterech męskich zastępów Chorągwi Warszawskiej, pracujących w stanicy, prowadzących kuchnię, Są to harcerze z hufców Mokotów i Ochota, a także z Technikum Leśnictwa w Brynku. Są oni w każdej chwili gotowi do serdecznego przyjęcia nowych gości. W lipcu przez hotel przewinęło się 900 osób.

Zgrupowanie posiada już kilku Honorowych Obywateli Fromborka. Są nimi: druhna Komendantka Jadwiga Rynkiewicz, dhna Grotowska, dh Chojnacki, dh Suchojad, dh Tarczyńska i wielu innych. Kadrę stanowią instruktorzy Komendy Chorągwi — Hufiec Mokotów i z tym faktem wiąże się obozowa ciekawostka: leśne ścieżki i polanki w obrębie obozu otrzymały nazwy popularnych warszawskich, mokotowskich ulic. A przez Marszałkowską i Plac na Rozdrożu można dojść do „budy" naszej redakcji, której zgrupowanie chętnie udzieliło gościny.

Komendantka Zgrupowania
Turnus I i II — hm Jadwiga Rynkiewicz

Andrzej Kaliszewski

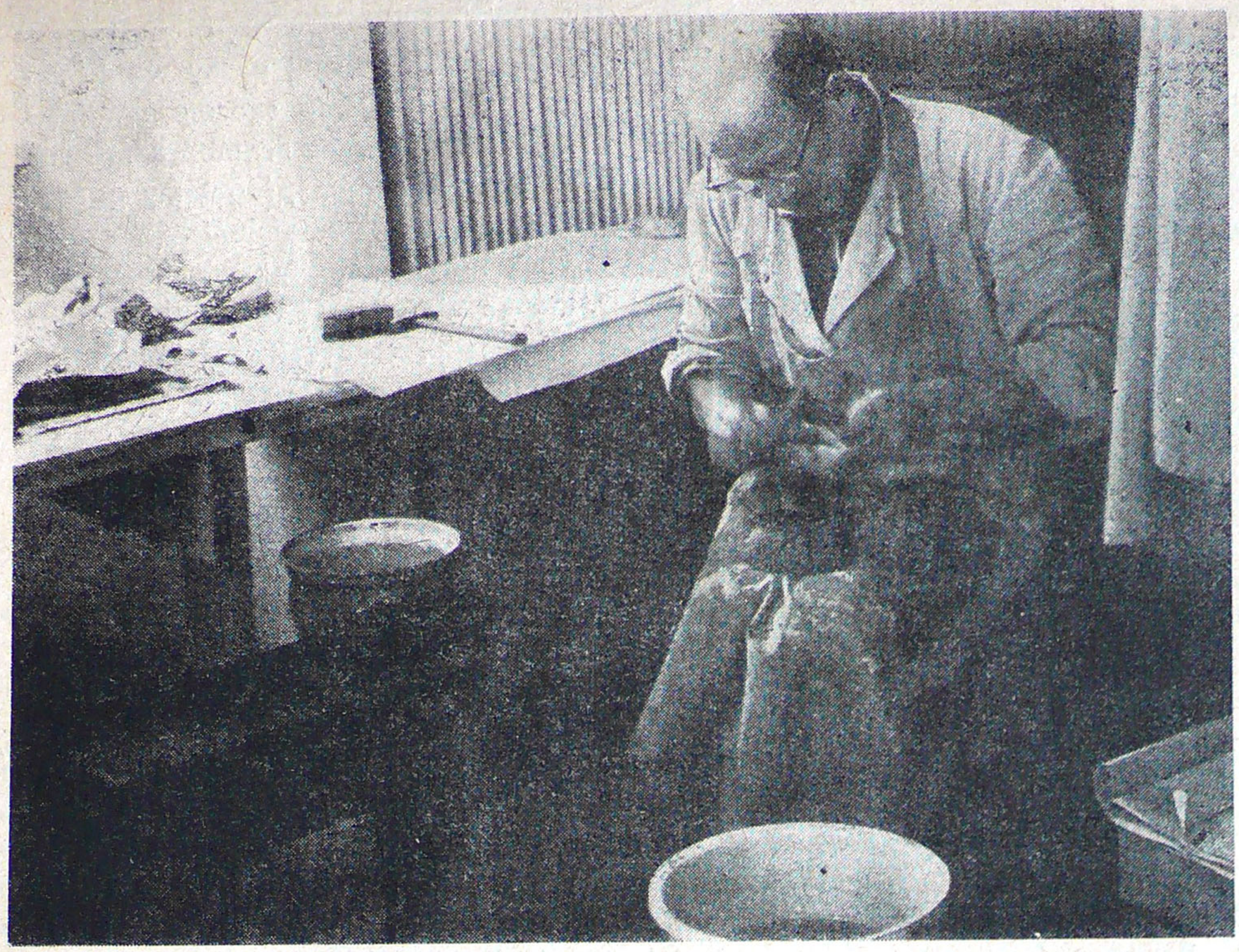

arcymistrz cierpliwości

Gapie na pomoście zatrzymują się, by zajrzeć w głąb wykopów, w których pracują archeolodzy. Spod wybieranej łopatami ziemi wyłaniają się fragmenty starych murów. Na dole dwie dziewczyny rozgrzebują szpachelkami ziemię, wydobywając z niej mnóstwo brudnych skorup i odłamków kości. Może za chwilę ukaże się szczerozłoty puchar olśniewający blaskiem diamentów? Rozczarowanie przychodzi szybko, bo wciąż tylko skorupy i kości wpadają do skrzynek. Gapie oddalają się, a ich miejsce zajmuje nowa grupka.

Gdyby pozostali dłużej, dostrzegliby, jak co parę godzin z wykopu wynosi się skrzynkę pełną czegoś co zdecydowanie przypomina śmieci. Nie wędrują one jednak wbrew pozorom do kubłów, lecz odnoszone zostaną do budynku muzeum. Uważniejszy turysta zdziwiony patrzy na dziewczynę, która troskliwie podnosi nędzną skorupę, przez nieuwagę wysypaną ze skrzynki. Byłby jeszcze bardziej zdumiony, gdyby mógł przyjrzeć temu, co dalej dzieje się z domniemanymi śmieciami...

Po umyciu najdrobniejszą nawet skorupkę opatruje się napisem, który wtajemniczonym wyjaśnia z jakiego wykopu i z jakiej warstwy gleby ją wydobyto. Kiedy nie ma już obawy, że znaleziska mogłyby się pomieszać, zostają posegregowane według koloru i rodzaju ceramiki.

— A potem to już ja się nimi zajmuję — mówi starszy mężczyzna w okularach. Używa niewielu słów, jakby objaśniał czynności, które wszyscy znają, a wielu potrafi je wykonywać.

— Wynajduję wśród tych skorup ułożonych na stołach te, które zdają się pochodzić z jednego naczynia. Sklejam je żelatyną, dorabiam z gipsu brakujące fragmenty i na zakończenie uzupełniam zdobienia. Właściwie wystarczy znaleźć część dna, brzuścia i szyjki, aby zrekonstruować taki chociażby dzbanek...

Wskazuje naczynie, w którym dopiero po dłuższym przyglądaniu odnajduje się ślady sklejeń. Oszołomienie, jakie mnie ogarnęło na widok tak zaskakującej metamorfozy „śmieci" przeradza się z wolna w niedowierzanie. Staje się to chyba widoczne na mojej twarzy, bo słyszę: — Oczywiście, że nie wolno mi fałszować. Uzupełniam braki tylko wówczas, gdy mam pewność, że prawidłowo domyślam się kształtu i sposobu zdobienia naczynia. To przecież można wywnioskować z zachowanych fragmentów...

— Kto może, ten może — mruczę pod nosem, bo w żaden sposób nie mogę pojąć, jak to właściwie wszystko się odbywa. Tutaj kupy skorup, jakby prosto ze śmietnika, a tam dzbany wielkości wiadra, puchar gliniany, kafle w kształcie czworokątnych miseczek — nawet nieduży kubek z trzema otworami, zdobiony na podobieństwo świńskich ryjków.

— Pewno, że prosto ze śmietnika — śmieje się mój rozmówca. — Te skorupy, które dzisiaj przyniesiono, pochodzą właśnie z siedemnastowiecznego śmietnika. Był taki w obrębie odsłoniętego teraz barbakanu. W takich miejscach znajduje się najwięcej zabytków, które mogą poinformować o codziennym życiu naszych przodków. Nie nadążam ze sklejaniem — takie naczynie zabiera mi trzy dni — i jak nie przestaną tyle tego wygrzebywać to zastrajkuję — odgraża się żartobliwie. — Ta ceramika przedstawiona będzie na wystawie we fromborskim muzeum.

W jednej ze skrzynek dostrzegam coś, co nie wygląda na wytwór ludzkiej ręki. Przypomina to trochę bryłkę żużlu, w którym wetknięto pogięty patyczek. — To gwóźdź, — słyszę. — Przedmioty metalowe czyszczę w roztworze sody. Owijam je w cynfolię i zanurzam w garnku. Działanie na zasadzie elektrolizy...

Z powątpiewaniem patrzę na zwykły, duży garnek, w którym moczy się kilka przedmiotów owiniętych folią z butelek po mleku. Sceptycyzm opuszcza mnie całkowicie, gdy dostaję do ręki oczyszczony już gwóźdź. Spory ćwiek, na powierzchni którego tylko liczne wgłębienia świadczą o tym, że przeleżał trzy wieki w ziemi. No i powyginany jest nieco dziwnie.

— ...Prostować tego nie mogę. Przecież właśnie zniekształcenie przedmiotu może poinformować badacza do czego bywał on użyty.

Oglądam następne, już zakonserwowane zabytki. Parę noży, w tym jeden z kościaną rękojeścią, łyżkę z grawerowanym zdobieniem na trzonku, coś co przypomina resztkę zawiasów, spore gwoździe różnych kształtów i wielkości.

— Są i monety. One także trafiają do mnie. Kiedyś dostałem monety szczepione rdzą w jedną bryłę. Oddałem wtedy do muzeum mnóstwo piepiążków wyglądających niemal jak nowe...

Próbuję dowiedzieć się, który z zabytków, jakie przeszły przez jego ręce dał mu szczególne powody do dumy.

— Dumny jestem z wszystkiego, z całej mojej pracy. Pewnie chciał pan spytać, co było najciekawsze. Może siedemnastowieczne kłódki — takie trójkątne. Oczyściłem je, ale denerwowało mnie, że nie potrafię ich otworzyć. Siedziałem półtora dnia, póki nie dorobiłem klucza, który do nich pasował. Zresztą, mechanizm był prosty. Kiedy indziej znów, stosując technikę garncarską, która panowała w neolicie — bo to jest moja zasadnicza specjalność — zrobiłem parę naczyń na wzór wykopaliskowych. Pewien wybitny specjalista długo podziwiał je jako oryginały. Dopiero gdy spojrzał na denka, gdzie umieściłem swoje nazwisko...

Po Fromborku krąży legenda, w której mój rozmówca odgrywa rolę głównego bohatera. Kiedy ekspedycja prowadziła badania w pobliżu kaplicy Szembeka, zdarzyło mu się pewnej nocy dostrzec sylwetkę garbusa przesuwającą się po dziedzińcu katedralnym. Nikt nie chciał dać wiary opowieściom o nocnej zjawie — we Fromborku nie ma ludzi z taką ułomnością. Wkrótce jednak przy kaplicy odkopano szkielet człowieka... garbatego!

— Jak to było? — pytam mojego gospodarza.

— Pewnie widziałem garbusa, kiedy wszyscy tak mówią — śmieje się w odpowiedzi. Nic więcej nie mogę z niego na ten temat wydobyć.

— Już nie pamiętam w ilu wykopaliskach brałem udział — słyszę. — Przedtem sam siedziałem w wykopie, teraz już tylko w pracowni, przy konserwacji. Właściwie nie mam żadnego wykształcenia w tym kierunku. Zacząłem to robić przypadkowo; zaraz po wojnie trafiłem do muzeum i tak już zostało. Nabyłem wprawy, przyszły doświadczenia — przez tyle czasu. Zacząłem rekonstruować zabytki znalezione w ruinach warszawskiego Zamku, już w roku 1949. Naturalnie, dzisiaj też mam tam moc pracy. Jestem pracownikiem Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Normalnie zajmuję się zabytkami neolitycznymi, ale teraz Zamek, no i Frombork...

Patrzę na długie stoły wyłożone papierem, na mnóstwo skorup różnego kształtu i koloru. Na papierze, w skrzynkach. W kącie garnek z roztworem sody. Na półkach dzbanki, puchary, talerze, kafle, monety, łyżki, noże, gwoździe. Tutaj zaś skrzynka świeżo przyniesionych z wykopu śmieci. Zastanawiam się, jak określić tego człowieka Artysta? Mistrz alchemii? Arcymistrz cierpliwości? Zastanawiając się tak, wychodzę z chłodnych murów biskupiego pałacu na rozgrzany dziedziniec katedry. Spędziłem dwie godziny w pracowni pana Jana Dziobaka.

Krzysztof Skupieński
Fot. Wojciech Waszak

Rozmawiamy z I Sekretarzem
Komitetu Miejsko-Gromadzkiego PZPR
we Fromborku tow. WITOLDEM OPRAWKO

PRZED WIELKIM JUBILEUSZEM

— „Operacja 1001 — Frombork" trwa już siódmy rok. To spory okres czasu i dziś nie każdy pamięta tamte pierwsze dni. Czy przyjmowano wtedy harcerzy z otwartym sercem?

— Z przyjęciem było bardzo różnie. Dla większości mieszkańców słowo harcerz określało młodych chłopców i dziewczęta, którzy potrafią organizować biwaki, obozy, ogniska, urządzać podchody itp. Po prostu miasto było nieufne. Lody zostały przełamane bardzo szybko. Mieszkańcy zamiast chłopaczków ujrzeli młodych, silnych ludzi, którym praca „paliła się w rękach". Usuwano gruzy, plantowano i wyrównywano teren pod przyszłe budowy, place i zieleńce. Zaczęły piąć się w górę ściany budynków mieszkalnych, budynków użyteczności publicznej. I nieufność topniała jak śnieg na wiosnę. Pamiętam z tamtych lat skargi niektórych mieszkańców: jeśli został ogołocony z jabłek sad — winien był harcerz. Jeżeli przewrócił się płot, albo wiatr wybił szybę — też przypuszczano, że winny jest któryś z druhów... Dopiero, gdy milicja odkryła amatorów cudzych jabłek i gdy okazało się, że to zwykli chuligani, jakich można spotkać w każdej turystycznej miejscowości — skargi ustały. Zaczęto harcerzy zapraszać do siebie, do tych sadów, które niby ogołacali... I tak powoli wyjaśniały się sprawy i problemy, rodziła się wzajemna ufność. Dziś mieszkańcy nie wyobrażają sobie lata bez harcerzy. Czekają na nich, przygotowują się na ich przybycie, malują i remontują swoje obejścia, żeby było ładniej, ciekawiej. Jest to więc wzajemne oddziaływanie, poznawanie, rozumienie celów i zadań, których finałem jest coraz piękniej zapowiadający się Frombork.

— Czy oblicze Fromborka bardzo się zmieniło w ciągu tych kilku lat?

— To jest zupełnie inne miasto. Zmieniło się nie tylko zewnętrznie, zmienił się również sposób myślenia mieszkańców. Kiedyś, każdy interesował się tylko sobą. Dziś ludzie interesują się problematyką ogólnego rozwoju Fromborka, pragną, ażeby w mieście było coraz lepiej, czyściej, nowocześniej. Dzięki „Operacji 1001" wzrosła niepomiernie społeczna aktywność obywateli. Kiedyś, przyglądano się jak harcerze pracują — dziś taka postawa należy do wyjątków. Myślę, że ten proces aktywnego działania jest już procesem nieodwracalnym, trwałym. A jeśli chodzi o efekty produkcyjne harcerzy? Widać je w mieście wszędzie! Domy, budynki użyteczności publicznej, wspaniała szkoła, chodniki, drogi, zieleńce i parki... to w bardzo dużej mierze praca harcerek i harcerzy. A ileż prac jest niezauważalnych, nie rzucających się w oczy? Ileż wykopali fundamentów pod nowe domy? Instalacja wodnokanalizacyjna... to setki metrów sześciennych przerzuconej ziemi!...

— W tej chwili Frombork jest wciąż jednak rozkopany, ciągle się buduje i turysta, który przyjeżdża po raz pierwszy, może mieć obawy czy na jubileusz wszystko będzie gotowe

— To, co sobie zaplanowaliśmy, będzie wykonane na czas. Myślę przede wszystkim o obiektach na rynku. Z pewnością zostanie oddany w terminie do użytku zespół budynków gastronomii, pawilon handlowy, budynek poczty, bosmanatu i dworce, powstanie nowoczesny motel, zostaną uporządkowane dotychczas jeszcze rozkopane place i skwery, ulice i chodniki. Powstanie camping, gorzej natomiast będzie z plażą. Nie wiemy z całą pewnością, czy zostaną też całkowicie dokończone prace budowlane wokół murów obronnych bramy. Reasumując — jednak jestem optymistą. Frombork będzie jak nowy na swój jubileusz, chociaż nie wszystkie prace budowlane będą skończone.

— Chcielibyśmy się dowiedzieć o obchodach Roku Kopernikowskiego we Fromborku, w roku 1973.

— Będzie to rok pracowity dla wszystkich, a przede wszystkim dla organizatorów imprez związanych z Jubileuszem. Obchody fromborskie włączone są do programu ogólnopolskiego. Centralne uroczystości odbędą się w lipcu. Myślę o manifestacji młodzieży „Operacji 1001". W tym czasie odsłonięty zostanie pomnik Mikołaja Kopernika. Wieczorem odbędzie się wielki festyn kulturalny. W programie imprez centralnych jest również wielki koncert organowy i symfoniczny w katedrze.

— To są imprezy przewidziane przez Ogólnopolski Komitet Obchodów Roku Kopernikowskiego. A co Wy, jako gospodarze, proponujecie?

— Chcemy, aby obchody trwały cały rok, a nie tylko latem. A więc pod patronatem Towarzystwa Miłośników Fromborka odbędzie się Zlot Honorowych Obywateli naszego miasta. Będzie to impreza wiodąca. Poza tym, Zarząd Oddziału PTTK planuje zorganizowanie szeregu imprez o charakterze ogólnopolskim. Będzie to rajd — „Powitanie Kopernikowskiej Wiosny". Latem ZHP planuje tu „Centralne regaty i mistrzostwa w klasie „Cadet" na Zalewie Wiślanym oraz „Żeglarski Spływ Kopernikański na trasie Kraków — Frombork". Z innych ciekawych imprez turystycznych przewidujemy „Rajd Szlakiem Mikołaja Kopernika" na trasie Olsztyn — Frombork", spływ „Kajakiem do grodu Kopernika". Zaś jesienią odbędzie się rajd pieszy i motorowy „Pożegnanie fromborskiej jesieni". Dodam jeszcze, że na obchody do Fromborka przyjedzie Polonia Amerykańska.

— Rzeczywiście, program bogaty. Gości i uczestników bardzo dużo. Czy zapewni się wszystkim zakwaterowanie i wyżywienie?

— Według przewidywań będziemy gościć w lecie blisko pół miliona osób, w tym większość jednodniowych turystów, ale i takiej liczby nie boimy się. „Operacja" zapewni swoim gościom noclegi i żywienie, a PTTK też będzie przygotowane do obsługi turystów. Wiele mieszkańców oddaje przybyszom pokoje w swoich domach. A żywność? Oprócz istniejących lokali i budującej się „Gastronomii" sprowadzimy różnego rodzaju „barobusy" itp.

— Wspominał towarzysz o Zlocie Honorowych Obywateli Fromborka. Jest ich już tyle, ile stałych mieszkańców. Co oprócz satysfakcji daje to wyróżnienie?

— Kiedyś ktoś humorystycznie powiedział, że bilet do kina „Fregata" bez kolejki oraz bezpłatne przejazdy miejskimi środkami lokomocji we Fromborku. Do czasu wprowadzenia komunikacji miejskiej nasi Honorowi Obywatele będą musieli jeszcze poczekać, ale tak na serio w niedługim czasie ustalimy Status Honorowego Obywatela naszego Miasta. Dziś mogę powiedzieć, że żaden harcerz — Honorowy Obywatel — nie odejdzie, z kwitkiem z PTTK, będzie mu przysługiwała pewna zniżka właśnie w tym domu. Przewiduje się też spotkania z naszymi Honorowymi Obywatelami.

— Czy harcerzy będziemy serdecznie witać i po zakończeniu „Operacji 1001"?

— Mieszkańcy chcą, aby przyjeżdżali i zwiastowali lato. Fromborczanie nie wyobrażają sobie lata bez harcerzy. To istotnie szczera przyjaźń. Dużo im zawdzięczają. Myślę też, że stać nas będzie na stałą stanicę, którą wybudujemy dla harcerzy nad Zalewem. Kiedy? Tego jeszcze nie wiem, ale musi stanąć. Byłby to Ośrodek Wczasowy w rodzaju „Perkoza".

— Dziękujemy za rozmowę.

Janusz Wikowski
Fot. Wojciech Waszak

NA SKRÓTY

Na skróty jest podobno bliżej. Krócej się idzie i człowiek się tak nie męczy. Harcerze, jako, że często wędrują, doskonale znają zalety wędrowania na skróty. Chodzą więc na skróty przez trawnik przy ul. Katedralnej do kiosku „Ruchu" po widokówki. Od czasu do czasu przejdą się „skrótami" po skwerku pod wieżą wodną, bo tam dopiero posiali trawę i trzeba „zaliczyć". Więcej nie widziałam, co nie wyklucza możliwości, że gdzie indziej też chodzą „krótszą" drogą.

Drodzy przyjaciele! Ciężko pracujecie dla Fromborka i pewne przywileje Wam się należą. Pamiętajcie jednak, że pracują także inni i ich pracę należy szanować z takim samym szacunkiem, jakiego wymagacie dla swojej pracy. Tymczasem jedni grabią, sieją, a drudzy... „na skróty". Czy pracujemy tylko po to, żeby coś robić, czy po to, żeby coś zrobić? Odnosi się to zresztą również do szanownych turystów! Skróty urządzajmy sobie w... lesie, a nie w mieście!

AGI

Najważniejsze

żeby wszystko grało

DWA CZERWONE AUTOBUSY MKNĄCE ULICAMI MIASTA I PODMIEJSKIMI SZOSAMI SĄ NIEODŁĄCZNYM ELEMENTEM KRAJOBRAZU FROMBORK-72. WYSTARCZY WYCIĄGNĄĆ RĘKĘ I AUTOBUS ZATRZYMUJE SIĘ. CZASEM BYWA RÓWNIEŻ ODWROTNIE: SAMOCHÓD PRZYSTAJE NIE ZATRZYMYWANY I KIEROWCA SAM ZAPRASZA DO WOZU IDĄCYCH DROGĄ HARCERZY. AUTOBUSÓW UŻYCZYŁY „OPERACJI 1001" MIEJSKIE ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE W WARSZAWIE. PRACOWNIKAMI MZK SĄ TAKŻE ZNAKOMICI, PEŁNI POCZUCIA HUMORU KIEROWCY: WIESŁAW PIOTROWICZ (autobus z numerem bocznym 1383) I JAN KRZYSIAK (autobus z numerem bocznym 1384) CZYLI „DRUH AUTOBUSIK".

— Tak mnie nazwali harcerze. W Sztabie „Operacji" niewielu zna moje nazwisko, natomiast wszyscy wiedzą, że jestem „Autobusik". To się chyba wzięło stąd, że mojego syna Jacka nazwali „Samochodzik".

— „Operacja 1001"? Bardzo mi się podoba. Cieszę się widząc bezinteresowną pracę harcerzy. Może dlatego, że sam jestem od lat społecznikiem. Sprawuję funkcję prezesa Zarządu Zakładowego LOK. Jestem instruktorem strzelectwa sportowego, członkiem Zarządu Dzielnicowego LOK na Mokotowie oraz Komisji Sportów Obronnych. W swoim przedsiębiorstwie działam w Towarzystwie Trzeźwości Transportowców i Koleżeńskiej Kasie Kierowców. Mam uprawnienia sędziego piłkarskiego... i to chyba wszystko. Trochę za dużo tych funkcji W domu jestem gościem, żona narzeka, czasem spieramy się o to społecznikostwo, ale jakoś nieźle przeżyliśmy wspólnie kilkanaście lat. Kilka dni temu żona przyjechała do Fromborka...

Harcerzy bardzo lubię. Sam składałem przyrzeczenie w 1946 roku, w 101 Drużynie w Podkowie Leśnej. Potem kontakt z harcerstwem urwał się. Po prostu wyrosłem. Teraz znów żyję wśród harcerzy.

We Fromborku są moimi wyłącznymi pasażerami. Niektórzy lubią trochę broić, np. pisać ołówkiem na oparciach. Są to jednak wypadki sporadyczne. Na ogół młodzież harcerska jest wdzięczniejszym pasażerem niż... Warszawiacy. Można to sobie wytłumaczyć tym, że organizacja uczy dyscypliny i poszanowania mienia społecznego. W godzinach 7.00—9.00 dowożę ich do pracy, o 13.00—15.00 z powrotem. Oprócz tego są tzw. jazdy specjalne. Np. wiozłem grupę na Zlot Młodych Przodowników Nauki i Pracy do Łodzi, a kolega był wczoraj z wycieczką w Gdańsku. Dobrze żyję z harcerzami. Jedyne nieporozumienia są wtedy, gdy nie widząc samochodu, odchodzą od przystanku. Wóz nie wszędzie można wygodnie zatrzymać, a my choć czasem się spóźniamy, przyjeżdżamy zawsze.

— Czy wrócę do Fromborka za rok? Oczywiście! Zgodziłbym się od razu. Nie narzekamy na pracę tutaj. Najważniejsze, żeby z nas byli zadowoleni, żeby wszystko grało...

Rozmawiała:
Anna Frankowska

PS.: Pan Krzysiak cały czas w trakcie naszej rozmowy podkreślał, że współautorem sukcesów w pracy jest kierowca drugiego autobusu, nieobecny przy naszej rozmowie p. Wiesław Piotrowicz. Obaj kierowcy nie tylko razem pracują zawodowo, lecz także wspólnie działają w różnych organizacjach społecznych. Są naprawdę

GOŚCIE Z BUDAPESZTU

Z inżynierem Ernö Tomcsányim, adiunktem Wyższej Szkoły Ogrodniczej w Budapeszcie umówiłem się w campingu, na którym przebywa jako tłumacz z kilkudziesięcioosobową grupą młodzieży węgierskiej. Kolonia węgierska to młodzież w wieku od 12 do 17 lat — dzieci pracowników Departamentu Rolnictwa z Budapesztu. Spędzają w Polsce dwutygodniowe wczasy na zasadzie wymiany bezdewizowej z olsztyńskim WZ PGR. W tym samym czasie dzieci polskie odpoczywają nad Balatonem. Goście z Węgier tydzień spędzają na odpoczynku we Fromborku. Skorzystałem więc z okazji i zapytałem inżyniera Tomcsány'a o wrażenia z miasta. Oto jego słowa:

— We Fromborku pierwszy raz byłem dziesięć lat temu. Wtedy miasteczko było bardzo ciche i jeszcze bardzo zaniedbane. Trzy lata temu już było widać zmiany na korzyść, ale teraz to jest dla mnie zupełne zaskoczenie. Na pierwszy rzut oka nie poznałem miasta, tak wiele się tu zmieniło. Cieszy człowieka jak patrzy na dobrze wykonaną pracę. Widzę, że polska młodzież jest zdyscyplinowana i pracowita. Nasza młodzież, niestety, nie brała udziału w czynie społecznym na rzecz Fromborka, ale chłopcy i dziewczęta uczą się dużo o Mikołaju Koperniku. Wasz genialny astronom dzięki swej wielkości jest obywatelem przez to jest nam jeszcze bliski.

M.Z.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO FROMBORKA

Jednym z najpiękniejszych i najbardziej atrakcyjnych szlaków turystycznych jest z pewnością szlak Kopernikowski. Druhnę Anię spotkałem w jednym z namiotów Hotelu „Syrena". Przywędrowała właśnie do Fromborka z grupą koleżanek z Liceum Medycznego w Bielsku Podlaskim. Dziewczęta wróciły właśnie z trasy.

— Wędrówkę rozpoczęłyśmy w Toruniu. Pierwszym zabytkiem, który zwiedzałyśmy była późnogotycka kamieniczka przy ulicy Kopernika 17, w której 19 lutego 1473 roku urodził się nasz wielki astronom. W Toruniu zwiedzałyśmy muzea, oglądałyśmy pomniki. Byłyśmy również w obserwatorium astronomicznym w Piwnicach pod Toruniem, oglądałyśmy wielkie teleskopy, rozmawiałyśmy z naukowcami. Była to piękna lekcja astronomii.

— Trasę z Torunia do Olsztyna odbyłyśmy autobusami PKS. Na szczęście, nie było zbytniego tłoku i trasę tę wspominamy radośnie. Gorzej, że nie znałyśmy rozkładów jazdy autobusów i dlatego straciłyśmy strasznie dużo czasu, aby zorientować się w różnych połączeniach. Dlatego moja pierwsza rada dla przyszłych wędrowników: trzeba się dokładnie zapoznać z rozkładem jazdy, znaleźć sobie odpowiednie połączenia do różnych miejscowości! Jeśli się tego nie dokona, jest sporo zamieszania i bałaganu.

— W Olsztynku nocowałyśmy w stanicy harcerskiej. Miejsca noclegowe są przygotowane starannie, natomiast zupełnie brak artykułów spożywczych na miejscu. Nic nie można kupić. Jeśli się jest głodnym, trzeba wracać do miasta po pieczywo, masło itp. Dla naszej niezbyt licznej grupy nie miałyśmy kłopotów z aprowizacją, ale dla grup liczących ponad 50 osób z zaopatrzeniem na miejscu jest bardzo źle. Dziesiątki kilogramów żywności trzeba nosić na plecach z miasta. Stąd moja druga rada; w stanicach powinny być kioski, w których na miejscu można by kupić podstawowe artykuły spożywcze.

— Z Olsztynka dotarłyśmy do Grunwaldu. Byłam tam po raz pierwszy w życiu i jestem zachwycona mapą plastyczną pola grunwaldzkiego. Niestety, tu także miałyśmy kłopoty z przygotowaniem posiłków.

— Ponieważ jesteśmy zespołem wokalnym, w każdej stanicy uczestniczyłyśmy w przygotowywaniu programów...

— W Olsztynie zwiedziłyśmy nowoczesne zakłady graficzne. Przy okazji dowiedziałyśmy się o działalności Seweryna Pieniężnego, jednego z redaktorów „Gazety Olsztyńskiej", w okresie walk plebiscytowych na Warmii i Mazurach. W olsztyńskim zamku zwiedziłyśmy sale poświęcone pobytowi Kopernika w tym mieście. Bardzo podobała nam się stanica harcerska pod Olsztynem. Spotkałyśmy się tu z serdecznym przyjęciem. Zjadłyśmy smaczny obiad.

— W czasie wędrówki na szlaku spotykałyśmy też sporo pozostałości po poprzednich grupach, które swoją drogę znaczyły, papierkami, starymi gazetami, puszkami po konserwach itp.

— We Fromborku pozostaniemy przez najbliższy tydzień. Chcemy bardzo dołożyć i naszą cegiełkę do odbudowy miasta Mikołaja Kopernika.

Uwagi zebrał Zdzisław Mac

P.S. W przyszłym roku na Szlak Kopernikański wyruszą z pewnością setki drużyn harcerskich, szkolnych kół PTTK, członkowie ZMS i ZMW, będzie tłok na trasie i w stanicach, mogą być trudności z noclegami i wyżywieniem. Dlatego już dziś apelujemy do kierownictw wszystkich stanic znajdujących się na Szlaku Kopernikowskim, ażeby usprawnili jeszcze bardziej swoją pracę, ażeby w miarę możliwości powiększyli liczbę łóżek w swoich stanicach. Warto by również instalować w stanicach bary szybkiej obsługi oraz kioski z podstawowymi środkami żywnościowymi. Ważny jest również kiosk „Ruchu" i poczta jak również kioski z napojami. Wiadomo przecież — samymi widokami turysta nie żyje!

Zdzisław Mac
Fot. Wojciech Waszak

KOPERNIK Z KONWALIĄ

W roku bieżącym z inicjatywy Redakcji „Dziennika Bałtyckiego" oraz Spółdzielni „Artes" w Gdańsku, zorganizowano konkurs pt. „Kopernik w oczach dziecka". Do jury napłynęło, z całej Polski, ponad 600 prac wykonanych przez dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Ich rysunki stały się inspiracją dla zespołu tkaczek Gdańskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Artes", które w bardzo krótkim czasie wykonały w formie pięknych gobelinów, te właśnie rysunki dzieci.

Temat „Kopernik w oczach dziecka" nie był tematem łatwym dla dzieci. Wymagał obok znajomości postaci Mikołaja Kopernika, żywej wyobraźni. Właśnie wyobraźnia dziecka zdobyła wystawie ogromne rzesze przychylnych, wprost zachwyconych odbiorców.

Wystawę gobelinów „Kopernik w oczach dziecka" prezentowano w Muzeum Historii Miasta Gdańska, Domu Kopernika w Toruniu, w Białymstoku, w Muzeum Historii Włókiennictwa w Łodzi, w Muzeum im. Mikołaja Kopernika we Fromborku itp. Cała kolekcja ma być również wystawiona w Nowym Jorku, w siedzibie ONZ.

(Max)

A oto nazwiska laureatów, których rysunki posłużyły do wykonania gobelinów.

I NAGRODA

„Kopernik na tle muru" — Karol Szymaniak, lat 10.

II NAGRODA

„Kopernik i wszechświat" — Romana Pawelska, l. 13.
„Kopernik z konwalią" — Marzena Podajska, l. 13, Magdalena Szmidt, l. 6.
„Obrona Olsztyna" — Karol Szymaniak, l. 10.

III NAGRODA

„Gród czerwony" — Mirosław Engelberg.
„Pracownia Kopernika" — Grażyna Fromela.
„Obserwatorium" — Władysław Fremi, l. 14
„Miasto Kopernika" — Robert Marszałek, l. 7.
„Kopernik" — Agata Okęcka
„Pracownia Kopernika" — Jerzy Piotrowski.

W jednym z numerów „NppF" zamieściliśmy reportaż z budowy planetarium w Olsztynie, które zostanie oddane do użytku w przyszłym roku, w związku z obchodami 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Dziś podajemy informację za „Gazetą Olsztyńską" o budowie wielkiego globusa kryształowego.

„Załoga największej polskiej Huty Szkła Kryształowego „Bioletta" w Ustroniu Śląskim podjęła się na zamówienie komitetu obchodów Roku Kopernikowskiego wykonania ogromnego — o średnicy ponad 2 m globusu przedstawiającego kulę ziemską. Globus wykonany zostanie z kilkunastu tysięcy płytek szkła kryształowego prasowanego. Płytki zostaną sklejone w wielką kulę specjalnym klejem syntetycznym. Obecnie rozpoczęto żmudne prace nad wykonaniem specjalnych form do pras, w których tłoczone będą płytki szkła kryształowego.

Załoga huty zobowiązała się wykonać globus do końca br. Globus ten przewieziony zostanie do Torunia, gdzie stanie się ozdobą nowo budowanej dzielnicy uniwersyteckiej. Odsłonięcie nastąpi w 500-setną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Warto dodać, że będzie to najdroższy globus, jaki kiedykolwiek wykonano w Polsce — wartość szkła kryształowego użytego do budowy wyniesie ponad 250 tysięcy złotych."

FOTO JERZY KOWALSKI

Zmieniło się na lepsze. Kiosk z tandetnymi pamiątkami posiada mocną konkurencję — nowoczesny, szklany pawilon z ciekawymi ludowymi wyrobami artystycznymi, przy którym zawsze jest tłoczno. Poza tym w mieście robota jest bardziej skoordynowana, a na ulicach milej, czyściej, słoneczniej. Nawet Katedra wygląda inaczej. Tylko harcerze pozostali ci sami — w niedzielę w galowych mundurach, na codzień przy pracy w roboczych kombinezonach, uśmiechnięci lub z bolącymi zębami. Niby w porządku. Jak co roku. Zwyczajnie... Jest tylko jedno maleńkie „ale" powtarzające się od lat a mianowicie sposób podrywania przez druhów dziewczyn — harcerek, austostopowiczek... Wszystkie bardzo ładne, zgrabne, z masą różnych innych cech dodatnich. I dziwnym trafem te dziewczyny nie lubią metod, jakimi podrywacie je wy, bracia druhowie! Dziewczyna to istota cieplarniana, wymagająca troskliwości, czułości i taktu. Ona naprawdę nie czuje się rozentuzjazmowana, kiedy zgodny chór męskich basów wykrzykuje nagle na ulicy: „Ale nooogi, takich nawet u nas w Kłaju nie widziałem". Dziewczyny trzeba umieć podrywać, druhowie. Do tego potrzebna jest duża klasa, bo to samo powiedziane innym tonem, gdzieś pod gwiazdami i sam na sam, wywoła wręcz odwrotny skutek. A tak między nami mówiąc, lepiej zachwycać się oczami dziewczyny. Mogą być podobne do różnych rzeczy, np. do nieba nad ranem, albo do deszczu. Trochę wyobraźni i wszystko pójdzie jak z płatka. Pamiętajcie jeszcze, że niektóre dziewczyny lubią bajki, a szczególnie „Małego księcia". Jeśli nie macie o nim pojęcia, to nie zmuszam was wcale do czytania tej książki, powiem wam tylko, że był to bardzo sympatyczny młody człowiek, który miał swoją różę i bardzo się o nią troszczył, mimo, że należała do istot kapryśnych i wymagających. Życzę Wam hartu ducha i sukcesów miłosnych, ale przede wszystkim kultury i nie tylko na czas trwania „Operacji".

DUŚKA

KOPERNIK Z KONWALIĄ

W roku bieżącym z inicjatywy Redakcji „Dziennika Bałtyckiego" oraz Spółdzielni „Artes" w Gdańsku, zorganizowano konkurs pt. „Kopernik w oczach dziecka". Do jury napłynęło, z całej Polski, ponad 600 prac wykonanych przez dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Ich rysunki stały się inspiracją dla zespołu tkaczek Gdańskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Artes", które w bardzo krótkim czasie wykonały w formie pięknych gobelinów, te właśnie rysunki dzieci.

Temat „Kopernik w oczach dziecka" nie był tematem łatwym dla dzieci. Wymagał obok znajomości postaci Mikołaja Kopernika, żywej wyobraźni. Właśnie wyobraźnia dziecka zdobyła wystawie ogromne rzesze przychylnych, wprost zachwyconych odbiorców.

Wystawę gobelinów „Kopernik w oczach dziecka" prezentowano w Muzeum Historii Miasta Gdańska, Domu Kopernika w Toruniu, w Białymstoku, w Muzeum Historii Włókiennictwa w Łodzi, w Muzeum im. Mikołaja Kopernika we Fromborku itp. Cała kolekcja ma być również wystawiona w Nowym Jorku, w siedzibie ONZ.

(Max)

A oto nazwiska laureatów, których rysunki posłużyły do wykonania gobelinów.

I NAGRODA

„Kopernik na tle muru" — Karol Szymaniak, lat 10.

II NAGRODA

„Kopernik i wszechświat" — Romana Pawelska, l. 13.
„Kopernik z konwalią" — Marzena Podajska, l. 13, Magdalena Szmidt, l. 6.
„Obrona Olsztyna" — Karol Szymaniak, l. 10.

III NAGRODA

„Gród czerwony" — Mirosław Engelberg.
„Pracownia Kopernika" — Grażyna Fromela.
„Obserwatorium" — Władysław Fremi, l. 14
„Miasto Kopernika" — Robert Marszałek, l. 7.
„Kopernik" — Agata Okęcka
„Pracownia Kopernika" — Jerzy Piotrowski.

W jednym z numerów „NppF" zamieściliśmy reportaż z budowy planetarium w Olsztynie, które zostanie oddane do użytku w przyszłym roku, w związku z obchodami 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Dziś podajemy informację za „Gazetą Olsztyńską" o budowie wielkiego globusa kryształowego.

„Załoga największej polskiej Huty Szkła Kryształowego „Bioletta" w Ustroniu Śląskim podjęła się na zamówienie komitetu obchodów Roku Kopernikowskiego wykonania ogromnego — o średnicy ponad 2 m globusu przedstawiającego kulę ziemską. Globus wykonany zostanie z kilkunastu tysięcy płytek szkła kryształowego prasowanego. Płytki zostaną sklejone w wielką kulę specjalnym klejem syntetycznym. Obecnie rozpoczęto żmudne prace nad wykonaniem specjalnych form do pras, w których tłoczone będą płytki szkła kryształowego.

Załoga huty zobowiązała się wykonać globus do końca br. Globus ten przewieziony zostanie do Torunia, gdzie stanie się ozdobą nowo budowanej dzielnicy uniwersyteckiej. Odsłonięcie nastąpi w 500-setną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Warto dodać, że będzie to najdroższy globus, jaki kiedykolwiek wykonano w Polsce — wartość szkła kryształowego użytego do budowy wyniesie ponad 250 tysięcy złotych."

FOTO JERZY KOWALSKI

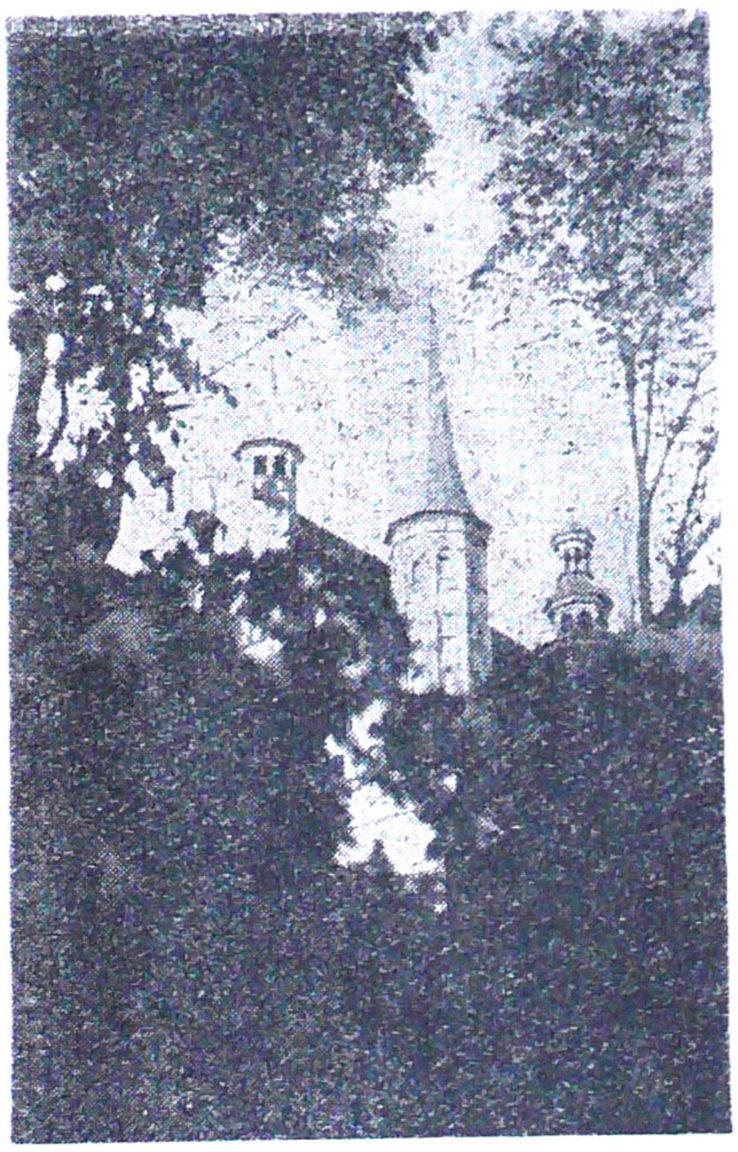

Zmieniło się na lepsze. Kiosk z tandetnymi pamiątkami posiada mocną konkurencję — nowoczesny, szklany pawilon z ciekawymi ludowymi wyrobami artystycznymi, przy którym zawsze jest tłoczno. Poza tym w mieście robota jest bardziej skoordynowana, a na ulicach milej, czyściej, słoneczniej. Nawet Katedra wygląda inaczej. Tylko harcerze pozostali ci sami — w niedzielę w galowych mundurach, na codzień przy pracy w roboczych kombinezonach, uśmiechnięci lub z bolącymi zębami. Niby w porządku. Jak co roku. Zwyczajnie... Jest tylko jedno maleńkie „ale" powtarzające się od lat a mianowicie sposób podrywania przez druhów dziewczyn — harcerek, austostopowiczek... Wszystkie bardzo ładne, zgrabne, z masą różnych innych cech dodatnich. I dziwnym trafem te dziewczyny nie lubią metod, jakimi podrywacie je wy, bracia druhowie! Dziewczyna to istota cieplarniana, wymagająca troskliwości, czułości i taktu. Ona naprawdę nie czuje się rozentuzjazmowana, kiedy zgodny chór męskich basów wykrzykuje nagle na ulicy: „Ale nooogi, takich nawet u nas w Kłaju nie widziałem". Dziewczyny trzeba umieć podrywać, druhowie. Do tego potrzebna jest duża klasa, bo to samo powiedziane innym tonem, gdzieś pod gwiazdami i sam na sam, wywoła wręcz odwrotny skutek. A tak między nami mówiąc, lepiej zachwycać się oczami dziewczyny. Mogą być podobne do różnych rzeczy, np. do nieba nad ranem, albo do deszczu. Trochę wyobraźni i wszystko pójdzie jak z płatka. Pamiętajcie jeszcze, że niektóre dziewczyny lubią bajki, a szczególnie „Małego księcia". Jeśli nie macie o nim pojęcia, to nie zmuszam was wcale do czytania tej książki, powiem wam tylko, że był to bardzo sympatyczny młody człowiek, który miał swoją różę i bardzo się o nią troszczył, mimo, że należała do istot kapryśnych i wymagających. Życzę Wam hartu ducha i sukcesów miłosnych, ale przede wszystkim kultury i nie tylko na czas trwania „Operacji".

DUŚKA

WADZĄ DO FROMBORKA

itp. Dla naszej niezbyt licznej grupy nie miałyśmy kłopotów z aprowizacją, ale dla grup liczących ponad 50 osób z zaopatrzeniem na miejscu jest bardzo źle. Dziesiątki kilogramów żywności trzeba nosić na plecach z miasta. Stąd moja druga rada; w stanicach powinny być kioski, w których na miejscu można by kupić podstawowe artykuły spożywcze.

— Z Olsztynka dotarłyśmy do Grunwaldu. Byłam tam po raz pierwszy w życiu i jestem zachwycona mapą plastyczną pola grunwaldzkiego. Niestety, tu także miałyśmy kłopoty z przygotowaniem posiłków.

— Ponieważ jesteśmy zespołem wokalnym, w każdej stanicy uczestniczyłyśmy w przygotowywaniu programów...

— W Olsztynie zwiedziłyśmy nowoczesne zakłady graficzne. Przy okazji dowiedziałyśmy się o działalności Seweryna Pieniężnego, jednego z redaktorów „Gazety Olsztyńskiej", w okresie walk plebiscytowych na Warmii i Mazurach. W olsztyńskim zamku zwiedziłyśmy sale poświęcone pobytowi Kopernika w tym mieście. Bardzo podobała nam się stanica harcerska pod Olsztynem. Spotkałyśmy się tu z serdecznym przyjęciem. Zjadłyśmy smaczny obiad.

— W czasie wędrówki na szlaku spotykałyśmy też sporo pozostałości po poprzednich grupach, które swoją drogę znaczyły, papierkami, starymi gazetami, puszkami po konserwach itp.

— We Fromborku pozostaniemy przez najbliższy tydzień. Chcemy bardzo dołożyć i naszą cegiełkę do odbudowy miasta Mikołaja Kopernika.

Uwagi zebrał Zdzisław Mac

P.S. W przyszłym roku na Szlak Kopernikański wyruszą z pewnością setki drużyn harcerskich, szkolnych kół PTTK, członkowie ZMS i ZMW, będzie tłok na trasie i w stanicach, mogą być trudności z noclegami i wyżywieniem. Dlatego już dziś apelujemy do kierownictw wszystkich stanic znajdujących się na Szlaku Kopernikowskim, ażeby usprawnili jeszcze bardziej swoją pracę, ażeby w miarę możliwości powiększyli liczbę łóżek w swoich stanicach. Warto by również instalować w stanicach bary szybkiej obsługi oraz kioski z podstawowymi środkami żywnościowymi. Ważny jest również kiosk „Ruchu" i poczta jak również kioski z napojami. Wiadomo przecież — samymi widokami turysta nie żyje!

Zdzisław Mac
Fot. Wojciech Waszak

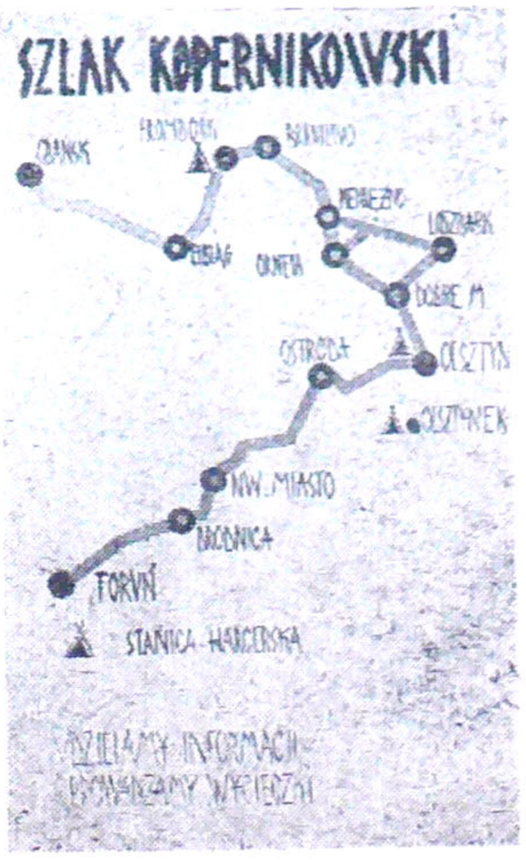

JAKI BYŁ? Mikołaj KOPERNIK

malował: W .Gerson

Ze środowiska rodzinnego wyniósł Kopernik gorące umiłowanie i przywiązanie do Polski. Wzorem był mu ojciec szczycący się swoim oddaniem Rzeczypospolitej w jej zmaganiach z Zakonem Krzyżackim, jak i wuj Łukasz, wyróżniający się wiernością wobec Króla i Ojczyzny.

Biografowie podkreślają, że Kopernika cechowała „genialna koncentracja umysłu", pozwalająca mu skupić intelekt i zainteresowania badawcze „przez dziesiątki lat na jednym wielkim problemie swego życia". Podziwiają też jego bystrość i trafność obserwacji. Posługiwał się nią zarówno wtedy, gdy pilnie przyglądał się swojemu wzorowi życiowemu wujowi Łukaszowi Watzenrode, jak i wtedy, gdy prowadził obserwacje naukowe. Zdolność do planowej, systematycznej i wnikliwej obserwacji służyła owocnie Kopernikowi w roku 1515 w serii czterech obserwacji Słońca, cyklu obserwacji Marsa i Saturna, czy prowadzone w Olsztynie — przy pomocy skonstruowanej przez siebie tablicy doświadczalnej — Obserwacji Słońca i badań nad zagadnieniem nierówności biegu Ziemi. Dodać warto, że bystrość obserwacji Kopernik cenił i podziwiał u innych. Dostrzegł ją np. u Ptolemeusza, z którego poglądami polemizował.

Logiczność myślenia wspierała zdrowy rozsądek, jakim Kopernik odznaczał się w życiu codziennym oraz w swej działalności publicznej i politycznej. Kierował się nim w walce z Krzyżakami zagrażającymi całym Prusom Królewskim, a szczególnie Warmii. Zdrowy rozsądek i krytycyzm, wspierany realizmem myślenia, służyły mu, gdy posłował do króla, zarządzał majątkami kościelnymi, wykonywał funkcje kanclerza kapituły warmińskiej lub kontrolował rachunki urzędów kapitulnych. Właściwa Kopernikowi cecha samodzielności kazała mu przenieść metodę naukową z badań zjawisk przyrodniczych na zjawiska społeczno-gospodarcze. Wyniesiony z astronomii nawyk ścisłej obserwacji, a z matematyki —nawyk logicznego i precyzyjnego rozumowania, stosuje Kopernik praktycznie zarówno w pracach naukowych, jak i w działalności pozanaukowej.

Rozwagę i panowanie nad sobą zawdzięcza Kopernik przede wszystkim oddziaływaniom środowiska lokalnego, zwłaszcza rodzinnego. Wpłynęło ono na ukształtowanie się jego strony emocjonalnej a zwłaszcza takich cech charakteru, jak niezależność poglądów i przekonań, zdecydowanie i stanowczość, cierpliwość i wytrwałość. One również sprawiały, że potrafił się przeciwstawić obcym sugestiom i radom, jeżeli nie zgadzały się z jego poglądami. Przejęte od ojca i matki **cierpliwość, wytrwałość i stanowczość** dały mu nieugiętość postanowień i siłę wytrwania w postawie spokojnej i zrównoważonej, mimo niepokojów, niepowodzeń i nieoczekiwanych trudności i przeszkód. Cechy te powodowały, że nie ulegał przeszkodom piętrzącym się na drodze do zamierzonego celu .Mówiąc o opanowaniu i rozwadze Kopernika, trzeba wspomnieć i o tym, że znamiennym jego rysem była wstrzemięźliwość w informowaniu o wynikach swoich prac badawczych. Nie ogłaszał niczego, dopóki nie był pewny trafności i słuszności swego poglądu.

Sumienność, rzetelność i odpowiedzialność — to kolejne cechy charakteru, których zarodki uformowały się w środowisku rodzinnym. Kopernik pełni z całą odpowiedzialnością i sumiennością funkcje natury administracyjno-skarbowej. Zyskuje dobrą opinię, która sprawiła, że Kapituła wybrała go na okres 3 lat administratorem swoich dóbr. Był to urząd najbardziej odpowiedzialny i absorbujący wśród honorowych godności kapitulnych. Wybór Kopernika na administratora dóbr kapitulnych — pisze Marian Biskup — „nastąpił z powodu znanych dobrze kanonikom cech charakteru i postępowania Kopernika, okazanych w poprzednim okresie administrowania: sprężystości, sumienności i dokładności".

Ujmował też Kopernik prostolinijnością i jednoznacznością w zachowaniu, mówieniu i działaniu. Cechy te ułatwiały mu obcowanie zarówno z przyjaciółmi i współtowarzyszami pracy, jak i z przełożonymi. Szanował godność osobistą każdego człowieka. Promieniując tolerancją wobec odmiennych przekonań, myślenia i działania, odbiegających od schematów zakorzenionych w opinii społecznej środowiska.

W parze z tolerancją szła dobroć czynna i bezinteresowna. Kopernik dawał tego liczne dowody lecząc bliskich i obcych, otaczając opieką lekarską chorych z ludu.

Bezinteresowność i sprawiedliwość składają się na istotę jego poglądów społecznych. W wydanej w roku 1531 taksie chlebowej wprowadził w Olsztynie i innych miejscowościach Warmii cenę sprawiedliwą na chleb. Z tą postawą Kopernika współbrzmią przetłumaczone przez Kopernika „Listy" Teofilakta Symokatty„ w których bizantyjski historyk i filozof nawołuje do walki z biedą, która jak „zjadliwy i obmierzły potwór trapi człowieka".

Innym elementem osobowości Kopernika — jakże cennym po dziś dzień — jest jego rozważna bezkompromisowość. Cechy tej nie należy utożsamiać z unikaniem wszelkiego kompromisu, ale jako walkę o słuszny cel, który będzie można osiągnąć dopiero jutro; świadczy o tym decyzja ogłoszenia drukiem epokowego dzieła „O obrotach sfer niebieskich", ukończonego około roku 1532, a wydrukowanego dopiero w 1543 r. Zwłoka ta była spowodowana obawą narażenia się na wzgardę „na jaką by się wystawił z powodu nowości i niepojętności swych twierdzeń."

Właściwością charakteru Mikołaja Kopernika, która powinna cechować i dzisiejszego człowieka, jest odwaga intelektualna, cywilna i moralna. Nie lękał się wystąpić sam jeden przeciwko rzekomej prawdziwości doktryny szkolnej i świadectwu zmysłów dokonując prawdziwej rewolucji w nauce.

Ze środowiska rodzinnego wyniósł Kopernik gorące umiłowanie i przywiązanie do Polski. Wzorem był mu ojciec szczycący się swoim oddaniem Rzeczypospolitej w jej zmaganiach z Zakonem Krzyżackim, jak i wuj Łukasz, wyróżniający się wiernością wobec Króla i Ojczyzny.

doc. dr Bolesław Pleśniarski

Materiał ten (z pewnymi skrótami) przedrukowujemy z miesięcznika „Nasza Szkoła", nr 4, kwiecień 1972 r.

szkoła - dumą miasta

Fromborska szkoła jest tematem wracającym na łamy naszego pisma regularnie od dwóch lat, czyli od czasu rozpoczęcia jej budowy. Można powiedzieć: temat stary jak świat. O szkole jednak za każdym razem pisze się inaczej. Wypływa to na pewno z różnych etapów budowy. W chwili obecnej obiekt jest już wykończony.. Od dziesięciu miesięcy służy dzieciom Fromborka i okolicy. W lipcu i sierpniu w szkole stacjonuje Sztab „Operacji 1001". Budynek ten jest najładniejszym i najokazalszym nowym obiektem Fromborka. W porównaniu ze starą, szkołą to prawdziwy luksus. Spróbowałem dokonać małego prównania starego i nowego obiektu. Wypadło ono oczywiście na korzyść tego drugiego. O szkole rozmawiałem z pp. Królami, ludźmi bardzo blisko związanymi z problemami szkoły z racji swego zawodu (on — kierownik szkoły, ona — sekretarka) oraz kilkoma uczniami fromborskiej szkoły. Oto co zanotowałam.

— Stara szkoła była budynkiem poniemieckim. W czasie wojny została poważnie zniszczona. Odbudowali ją w znacznej części uczniowie. Korytarze były bardzo wąziutkie. Nie mogło być mowy o żadnych akademiach czy apelach. Auli i sali gimnastycznej też nie było. Dlatego nowy budynek szkolny był dla Fromborka dobrodziejstwem.

— Na pomoce naukowe szkoła otrzymała ponad milion złotych. Od czasu do czasu znaczne fundusze na ten cel przeznacza Miejska Rada Narodowa. W rezultacie fromborska szkoła należy do najlepiej wyposażonych w powiecie braniewskim, a nawet w całym województwie olsztyńskim. Stare wyposażenie zostało wykorzystane tylko w 20%. Reszta po prostu nie kwalifikowała się do użytku. Znakomite wyposażenie posiadają obecnie klasopracownie biologii, fizyki, chemii i zajęć praktyczno-technicznych. Szkolna biblioteka liczy pięć tysięcy tomów i w zasadzie nie ma problemów z lekturą. Wszyscy moi rozmówcy zgodnie stwierdzili, że w nowej szkole jest jaśniej, przestronniej, ze względu na płytki PCW łatwiej utrzymywać porządek.

— Fromborska szkoła należy do najbardziej reprezentacyjnych w powiecie i coraz częściej tu właśnie organizuje się najrozmaitsze konferencje, zebrania kuratorów i pedagogów.

— Są oczywiście pewne mankamenty. Na przykład zapomniano zaplanować szatnie. Urządzono je później, kosztem innych pomieszczeń na piętrach. Jest to trochę kłopotliwe, a w zimie dzieci wnoszą na piętra sporo błota. Ciekną też kaloryfery, poza tym w zimie nie możemy poradzić sobie jakoś z centralnym ogrzewaniem. Ciągle jest za zimno i dzieci na lekcjach często siedzą w płaszczach. Ale są to braki do naprawienia. Przede wszystkim, cieszymy się we Fromborku wszyscy z tego szkolnego obiektu, bo rzeczywiście imponuje rozmachem, nowoczesnością...

Anna Frankowska
Fot. Krzysztof Krzempek

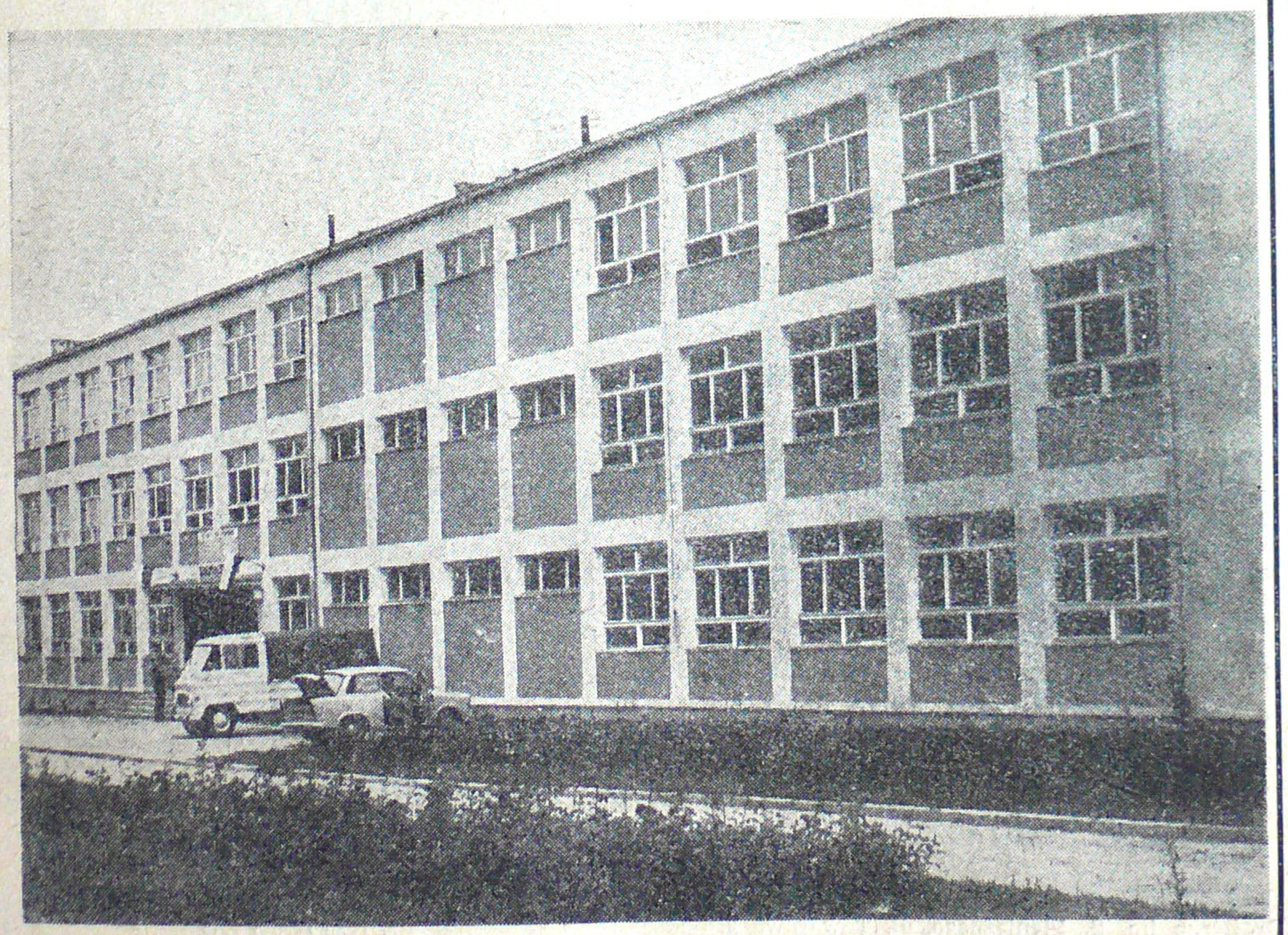

Dokończenie ze str. 3

W innym wypadku może powstać tłok i bałagan.

— Zgadzam się w pełni z tą uwagą.

— W trakcie naszej pracy we Fromborku założyliśmy ponad 30 ha zieleńców. To wymaga konserwacji. Jak to będzie konserwowane po 1973 r.? Przyjeżdżający tu po 1973 roku harcerze będą w trakcie swojej obecności dbać o zieleń jak o swój własny ogród. Ale sądzę, że jest to przede wszystkim ważny problem dla miejscowej MRN, dla miejscowej miejskiej młodzieży szkolnej, a zwłaszcza drużyny harcerskiej działającej przy szkole i Domu Dziecka Wspólnymi siłami sprawimy, że Frombork będzie zawsze piękny, cały w zieleni i kwiatach. Przy okazji chciałabym serdecznie podziękować mieszkańcom za dotychczasową owocną współpracę. Byli dla nas zawsze mili i serdeczni. Ta przyjaźń niech trwa jak najdłużej.

I ostatnie pytanie: w trakcie naszej pracy wiele się nauczyliśmy. Mówiąc „my" — mamy na myśli naszą Organizację.

— Zdobywaliśmy i wciąż zdobywamy wiele doświadczeń w prowadzeniu dużych akcji dla młodzieży. Nauczyliśmy się umiejętnie organizować pracę i wypoczynek. Tu rozwiązujemy wiele skomplikowanych problemów wychowawczych. Można by zresztą wyliczać długo, ale najważniejsze jest to, że „Operacja 1001" jest dla ZHP wielkim poligonem doświadczeń jak pracować z młodzieżą harcerską szkół ponadpodstawowych w okresie wakacji.

Dziękujemy za rozmowę.
REDAKCJA

KLUB HARCERSKI

W ubiegłym roku w wolnych chwilach chodziło się do Klubu „Pod Gwiazdkami". Obecnie wspominamy tamte czasy pijąc kawę w Klubie Harcerskim, bo jest taki, o czym może nie wszyscy wiedzą. Mieści się w pomieszczeniach piwnicznych kanonii św. Ludwika na Wzgórzu Katedralnym. Otwarto go w tym roku na początku lipca i z kilkudniową przerwą, wynikającą z konieczności przeprowadzenia prac dekoracyjnych, działa do dzisiaj. Można tutaj przyjść codziennie między godziną 10 rano a 22.00 wieczorem, posiedzieć w salce z gotyckim sklepieniem, posłuchać przy kawie lub herbacie dobrej muzyki. Różnorodne imprezy organizuje w klubie dh Bożena Moczarska. W lipcu pracowała tu dh Mirosława Busłowska. W tym czasie w klubie organizowane były różne imprezy: wieczory poezji, potańcówki, filmy. — Dziennie odwiedza klub średnio pięćdziesiąt osób i to nie tylko harcerzy — informuje mnie dh Bożena. Ponieważ istnieje możliwość wykorzystania piwnic w ciągu całego roku, bowiem zainstalowano tu c.o. — pomieszczenie zostanie oddane do wykorzystania harcerzom aż do następnego lata.

MALOWANE ŚPIEWANIE

Od początku „Operacji 1001" harcerskiej pracy towarzyszy piosenka. Podobnie jak w latach poprzednich spotykamy się na koncertach pod Wieżą Wodną, na obozowych ogniskach... Ostatnio ponownie odwiedziły Frombork zespoły „Lav 7" i „Dioda III". Śliczne dziewczyny i uśmiechnięci chłopcy są bardzo serdecznie witani przez harcerską publiczność... Opiekunem i managerem zespołów jest mgr Leon Jacukiewicz. Koncert, na którym byliśmy, zatytułowany „Dźwięk, światło i przestrzeń" przeszedł najśmielsze oczekiwania koneserów muzyki młodzieżowej. Był wspaniały! Po koncercie poprosiliśmy mgr. Leona Jacukiewicza o kilka informacji o zespołach, a szczególnie o warunkach pracy.

— Praca w zespole nie jest nagrodą, jest tylko jedną z form wychowawczych. Jak później się okazuje, najbardziej efektywną. Początkowe „wciąganie się" jest trudne. Punktualność, wielogodzinne próby rozczarowały już wielu amatorów „łatwej estrady". Bo jedynym sposobem osiągnięcia pozytywnych rezultatów jest praca. W ciągu kilku miesięcy prób przedstawiciele Polskiego Radia zaakceptowali nasze bloki programowe, także jury wojewódzkich eliminacji Lipca Artystycznego, umożliwiło nam start w konkursie ogólnokrajowym. Lecz nie konkursy są celem dla naszego zespołu. Na równi z pucharami i nagrodami cenimy uśmiechnięte twarze naszej publiczności. Może nawet troszkę bardziej od trofeów wolelibyśmy słyszeć słowa krytyki, która jest zawsze budująca. Najbardziej z członków zespołu ceni sobie krytykę Janek Prażno. Obecnie jest kompozytorem wielu utworów, które prezentowaliśmy w programie.

Obiecał, że po ukończeniu nauki w szkole będzie kontynuował pracę w zespole. Dziewczęta z „Diody III" w obecnym składzie pracują od roku. W programie mają ponad piętnaście piosenek harcerskich.

— Teksty naszych piosenek to utwory polskich poetów współczesnych. Często jednak śpiewamy teksty własne. W scenariuszach programów wykorzystujemy fragmenty filmów animowanych i dokumentalnych. Muzyka wzbogacana „zsynchronizowaną" plastyką kolorowych świateł i scenek filmowych jest bardziej bogata i daje świetne efekty wizualne.

— Myślę, że w przyszłym roku spotkamy się znowu we Fromborku na wielkim koncercie estradowym zespołów harcerskich.

Rozmawiał: Max + Duśka

Na zjdęciu: Zespół „Lav-7".

Fot. K. Krzempek

Rajd folkloru polskiego

28 lipca Frombork odwiedził Rajd Folkloru Polskiego organizowany przez Polski Związek Motorowy, przy współudziale Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Uczestnicy rajdu, członkowie organizacji polonijnych Belgii, Francji, Szwajcarii, NRF, USA, Danii i Szwecji wyruszyli 23 lipca z Łagowa Lubuskiego trasami: północną, środkową i południową. Trasa północna wiodła przez Łagów, Międzyrzecz, Połczyn Zdrój, Kołobrzeg, Słupsk, Władysławowo, Trójmiasto, Malbork, Frombork, Olsztyn, Brodnicę do Warszawy, gdzie 30 lipca nastąpiło zakończenie rajdu. Uczestników (było ich na tej trasie 94, wśród nich 40-osobowa grupa członków automobilklubu belgijsko-polskiego w Charleroi; podróżowali 38 samochodami) obowiązywał specjalny regulamin przewidujący m.in. zapoznawanie się z zabytkami mijanych miast. We Fromborku zwiedzili oni Muzeum Kopernika, Katedrę oraz wysłuchali koncertu organowego.

(bd)

Toruńscy studenci przy pracy **fot. B. Idzikowski**

Wystawa obrazów

Otwarta została w muzeum im. Mikołaja Kopernika we Fromborku wystawa plenerowa studentów Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Toruńskiego. Na wystawie obejrzeć można ponad 50 obrazów. Większość z nich to pejzaże miast, w których przebywał nasz wielki astronom, najliczniej jest jednak reprezentowany Frombork. Dominującym elementem pejzaży jest katedra. Młodzi malarze pokazali ją w różnych ujęciach. Nie brakuje również malarstwa abstrakcyjnego. Ciekawe oświetlenie i dekoracja sali powodują, że panuje tu klimat autentycznej sztuki. Warto też dodać, że studenci nie tylko we Fromborku malowali. Prowadzili z harcerzami wiele dyskusji o malarstwie, kierunkach i prądach sztuki współczesnej. Część swoich obrazów studenci podarowali „Operacji 1001".

(J.T.)

Redaguje Klub Młodych Autorów i Fotografików przy Redakcji „Na przełaj" w składzie: Anna Frankowska (sekretarz redakcji), Andrzej Kaliszewski, Krzysztof Krzempek, Jerzy Kowalski (red. graf.), Zdzisław Mac, Wacław Radziwonowicz, Krzysztof Skupieński (redaktor naczelny), Jan Tomkowski, Daria Trafankowska, Wojciech Waszak, Bogdan Zdanowicz, Marek Zgórka, Zbigniew Pawłowski (szef).

Druk.: Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. S. Pieniężnego, ul. Towarowa 2. Lz. 1635 (3000) Z-5